Nr. 237. Kraków, Wtorek 17 Października 1893. Rocznik XII.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Reforma wyborcza.

II.

Jak wiadomo do Rady państwa wysyła wielka własność 85 miasta bez Izb handlowych 99, miasta głosujące wraz z Izbami handlowemi 19, Izby handlowe głosujące oddzielnie 20, a kurya małej własności 130 posłów. Że ten stosunek jest niesprawiedliwy i krzywdzący, wykazywaliśmy już nieraz na podstawię dat statystycznych. Projekt reformy wyborczej tego rozdziału mandatów wcale nie zmienia. Również nie zmienia on wcale liczby głosujących w kuryi wielkiej własności i w Izbach handlowych, głosujących jako odrębne ciała wyborcze i wysyłających osobnych posłów. Natomiast wskutek rozszerzenia prawa wyborczego na szerokie koła dotychczas wykluczone z życia publicznego, powiększy się bardzo znacznie liczba wyborców w kuryi miast, jak nie mniej w kuryi wiejskiej.

Wszelkie daty statystyczne, jakiemi obecnie rozporządzać można, nie dają dokładnego i wiernego obrazu, jak wyrazi się w cyfrach wpływ reformy wyborczej na powiększenie liczby uprawnionych do głosowania. Mamy jednak pewne dane, z których można przynajmniej w przybliżeniu oznaczyć, ilu wyborców przybędzie w kuryach miejskiej i wiejskiej. W wieku powyżej 24 lat, a więc w wieku, który uprawnia do głosowania, jest w Austryi 5 696,694 mężczyzn. Z tych 923 103 osiągnęło wiek, w którym każdy obowiązanym jest do nauki szkolnej, przed zaprowadzeniem ustawy z r. 1869 o przymusie szkolnym. Obywatele ci mają mieć prawo głosowania bez względu na umiejętność czytania i pisania. Odliczywszy od pozostałych 4 773,591 mężczyzn trzydzieści procent, czyli 1.432,077 na analfabetów, otrzymamy mniej więcej 3 341,514 uprawnionych do głosowania, z powodu znajomości czytania i pisania. Dodawszy do tej liczby owych 923,103, którzy przed rokiem 1869 osiągnęli wiek obowiązujący do nauki szkolnej, otrzymamy liczbę 4 264,617, a odciągnąwszy od niej 200.000 cudzoziemców, możemy liczbę wyborców, powołanych przez projekt rządowy, oznaczyć mniej więcej na 4 064,617. Obliczenie to, jak zastrzegliśmy, nie jest dokładne. Z analfabetów, którzy już po r. 1869 osiągnęli wiek, w którym dziecię obowiązane jest chodzić do szkoły, niejeden będzie miał prawo głosowania dalej niejeden z owych 923 103, którzy wcześniej osiągnęli ów wiek, nie będzie miał prawa wyboru, a wreszcie z umiejących czytać i pisać niejeden nie będzie wyborcą czyto z tego powodu, że jeszcze nie mieszka w miejscu sześć miesięcy, czy też dlatego, że ani podatku nie opłaca, ani stałem zajęciem wykazać się nie może. W każdym razie liczba ta dać może pewną podstawę do ocenienia liczby wyborców w przyszłości. Otóż przy ostatnich wyborach do Rady państwa uprawnionych do głosowania i to tak prawyborców w kuryi włościańskiej, jak wyborców w innych kuryach było 1.778,351 i dlatego uwzględniając wszystkie okoliczności możemy śmiało przyjąć, że liczba wyborców w kuryi miast i kuryi małych posiadłości wzrośnie w dwójnasób.

Jeżeli zatem stosunek, w jakim rozdzielono mandaty pomiędzy istniejące kurye, jest niesprawiedliwym i krzywdzącym, to niewątpliwie projekt rządowy tej niesprawiedliwości nietylko nie usuwa, ale przeciwnie jeszcze ją powiększa. Pomnażając bowiem tak znacznie liczbę głosujących w 2 kuryach wyborczych, a nie zmieniając w niczem stosunków trzeciej kuryi, należało odpowiednio także pomnożyć liczbę posłów, którzy reprezentować mają owe dwie kurye. Bez tej zmiany powołuje się całe koła do życia publicznego na to tylko, aby nie dać im należytej reprezentacyi w ciale ustawodawczem. To też, gdyby nawet istniejący stosunek liczby posłów z wielkiej własności był zupełnie prawidłowym, stałby on się z chwilą rozszerzenia prawa wyborczego niesprawiedliwym i krzywdzącym.

Staraniem posłów z miast i wiejskich okręgów wyborczych powinno być zatem, usunąć tę niesprawiedliwość i projekt rządowy poprawić w tym duchu, aby nie uszczuplając liczby mandatów, jakiemi rozporządza kurya wielkiej własności, pomnożyć liczbę posłów z miast i wsi. Z żądaniem tem należy wystąpić z siłą i energią i nie ustępować przed lada przeciwnościami. Gdyby jednak uzyskanie pomnożenia mandatów nie dało już się dziś uzyskać, nie należy, choćby dla tak ważnej kwestyi, zaprzepaszczać myśli przewodniej rządowego projektu — rozszerzenia prawa wyboru na szerokie masy ludu. Ustępstwa uczynione na rzecz podziału na kurye i dotychczasowego stosunku mandatów opłaci sowicie urzeczywistnienie tej myśli, a po tak walnym kroku naprzód łatwiej będzie obalić pozostałości dawnego systemu.

Z cyfr, które przytoczyliśmy, można ocenić o ile wzrosłaby liczba wyborców, gdyby uchwalono projekt rządowy. Następujące cyfry wykazują, że przeprowadzenie reformy projektowanej przez rząd przyczyni się znacznie już teraz—nawet przed zniesieniem kuryi—do zmiany stosunku, w jakim posłowie do Rady państwa należą do pojedyńczych narodowości. Z owych 5,696 694 mężczyzn liczących więcej niż 24 lat, jest w Czechach Niemców 532.000, Czechów 853 000; w Morawach Niemców 158.000. Czechów 361.000; na Śląsku Niemców 65.000, Czechów 29.000, Polaków 39 000; w Galicyi Polaków 766.000, Rusinów 632.000, Niemców 66.000; na Bukowinie Polaków 6.000, Rusinów 65.000, Rumunów 51.000 i Niemców 30.000; w Niższej Austryi Niemców 654.000, Czechów 30.000; w Wyższej Austryi Niemców 215.000; w Salzburgu Niemców 47.000; w Tyrolu Niemców 121.000, Włochów 89.000; w Voralbergu Niemców 30.000; w Styryi Niemców 243.000, Słoweńców 100 000; w Karyntyi Niemców 65.000, Słoweńców 26.000; w Krainie Niemców 6.000, Słoweńców 107.000; w Gorycyi Słoweńców 36.000, Włochów 19.000; w Tryjeście Słoweńców 8.000, Włochów 26 000, Niemców 2.000; w Istryi Słoweńców 13.000. Włochów 31.000, Kroatów 36.000; a w Dalmacyi Kroatów 124.000 i Włochów 4 000. Poprzednio z liczby 5,696 694 potrąciliśmy 923.103 czyli około szóstą część a z pozostałej reszty potrąciliśmy 30% analfabetów. Gdybyśmy w ten sam sposób obliczali wyborców według powyższego zestawienia, a więc tak przy narodowości niemieckiej, jak przy innych narodowościach, potrącili jeden i ten sam procent, okazałoby się niezawodnie, że wyborcy niemieccy w Czechach na Morawach, Śląsku, Voralbergu, Styryi, Karyntyi i Krainie utraciliby niejeden mandat. Musimy jednak przyznać, że niestety nie można przykładać jednej miary do wyborców niemieckich i słowiańskich. Wśród narodowości słowiańskiej procent analfabetów jest znacznie wyższym, niż u Niemców. Nadto Niemcy w krajach mięszanych opanowali przeważnie miasta i stosunek ich do ludności słowiańskiej w miastach przedstawia się inaczej niż w powyższem zestawieniu. Z drugiej strony nie można przeoczać, że ludność słowiańska jest znacznie uboższa i mniej przedsiębiorcza. Stąd Niemcy zamożniejsi i bardziej przedsiębiorczy przy systemie dotychczasowym, jako opłacający podatki, dostarczali przeważną liczbę wyborców. Dziś Słowianie nie opłacający podatku i zajmujący niższe stanowisko dostarczą nowe a liczne zastępy wyborców. Nie dziw więc, że zjednoczona lewica niemiecka drży o swoją przyszłość i przeczuwa upadek przewagi Niemców w parlamencie austryackim.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 15 października.

(§.) Na początku dzisiejszego posiedzenia Koła polskiego odczytał przewodniczący p. Jaworski pismo ministra rolnictwa hr. Falkenhayna, zawierające podziękowanie dla Koła za okazane mu współczucie z powodu jego choroby. Następnie postanawia Koło oddać sprawę protokółów stenograficznych Izby komisyi parlamentarnej, poczem odczytuje sekretaryat szereg petycyj. Przew. p. Jaworski przedstawia Kołu nowo wybranego posła ks. Pastora i przystępuje do załatwienia właściwego porządku dziennego, którego pierwszym punktem jest wybór kandydata na członka trybunału stanu w miejsce p. dr. Edwarda Podlewskiego. Wybrano szefa sekcyi w ministerstwie oświaty dr. E. Rittnera, który w ten sposób może się ewentualnie znaleźć w nader trudnem i dziwnem położeniu sądzenia ministra lub ministrów, jako podwładny urzędnik. Koło przystępuje do wyboru wiceprezesa Koła w miejsce dr. Euzebiusza Czerkawskiego i wybiera jednogłośnie wiceprezesem Koła p. Atanazego Benoe, mianowicie 42 głosami. Przy wyborze komisyi parlamentarnej oddaje Koło p. Jaworskiemu 44, p. Benoe 43, p. Abrahamowiczowi Dawidowi 42, p. dr. Madeyskiemu 40 i p. dr. hr. Pinińskiemu 27 głosów. Ostatni jest zatem nowowybranym. Lewica Koła kandydowała przeciw p. Pinińskiemu p. Szczepanowskiego, który otrzymał tylko 18 głosów. W miejsce p. hr. Stadnickiego wybrało Koło polskie jako kandydata na członka Izbowej komisyi podatkowej p. dr. Piętaka. Przy wyborze do komisyi budżetowej Izby w miejsce dr. E. Czerkawskiego nie było przy pierwszem głosowaniu absolutnej większości, ponieważ na 42 głosujących padło na p. Dawida Abrahamowicza 20, zaś na p. dr. Rapaporta 18 głosów. Przy ponownym wyborze wybrano p. Abrahamowicza 24 głosami.

Przew. p. Jaworski zaprasza polskich członków Izbowej komisyi dla reformy wyborczej (pp. Jędrzejowicz, hr. Stadnicki, Klucki, Tyszkowski i Włodzimierz Gniewosz) na naradę dziś wieczór, celem omówienia sprawy rządowego projektu reformy wyborczej i równocześnie też komisyę parlamentarną, która ma się zastanowić nad położeniem. Posiedzenie Koła polskiego w sprawie reformy wyborczej odbędzie się jutro wieczorem.

P. Chrzanowski prosi, aby postawić na porządku dziennym wybór nowej komisyi dla reformy wyborczej ze względu na ważność tej sprawy.

Przew. p. Jaworski sprzeciwia się temu, ponieważ mogłoby to nastąpić tylko w razie, gdyby obecni członkowie izbowej komisyi złożyli mandaty, lub gdyby wybierano nową komisyę *ad hoc*.

P. ks. Ruczka wypowiada życzenie, aby w takiej komisyi byli zastępcy wszystkich kuryj.

Następuje sprawa soli.

Pp. dr. Wielowiejski i Abrahamowicz Eugeniusz zdają sprawę z rokowań swoich przeprowadzonych imieniem Koła z ministrem skarbu drem Steinbachem co do wydania soli bydlęcej. Sprawą tą ma się zająć radca Ott. Rząd godzi się na danie tak zwanych „omoków“ („*grausalz*“), ale to jest wcale nie wystarczającem. W ogóle minister dr. Steinbach mało okazał gotowości przychylenia się do odnośnych żądań Koła.

P. dr. Wielowiejski daje objaśnienia w tej sprawie.

P. ks. Ruczka podnosi, iż dr. Dunajewski, będąc ministrem skarbu, dał był 33.000 metrycznych cetnarów. Należy żądać tyleż i od obecnego ministra skarbu.

P. Chrzanowski uważa z odpowiedzi dra Steinbacha, iż daje on poniekąd przyrzeczenia, których dotrzymać nie zamierza. Jest on zatem zdania, aby Koło postawiło w Izbie naglący wniosek celem zmiany ustawy, mającej obowiązywać dopiero od maja przyszłego roku, w tym kierunku, aby ta stała się obowiązującą już od listopada b. r.

Przew. p. Jaworski stwierdza, iż rząd w drodze administracyjnej nie chce w sprawie solnej zadość uczynić żądaniom Koła. Niema co dalej prosić dra Steinbacha. Jest on za postawieniem wniosku naglącego w Izbie, a więc za traktowaniem sprawy w drodze ustawodawczej.

Zdanie to wypowiedział prezes Koła polskiego z symptomatycznym objawem pewnej energii — opozycyjnej.

P. dr. ks. Chotkowski chce jednorazowego dania soli.

P. dr. Straszewski życzy sobie połączenia sprawy solnej z akcyą zapomogową

P. dr. Lewakowski wyraża radość swą i uznanie z powodu energicznego wystąpienia prezesa w sprawie solnej. Mowca życzy sobie, aby taki wniosek był jak najrychlej uczynionym w Izbie.

P. dr. Kraiński nie ogranicza się na żądaniu „omoków“, lecz pragnie, by rząd dał dobrą sól kamienną.

P. Abrahamowicz Dawid ostrzega Koło przed drogą proponowaną przez p. dra Straszewskiego, mianowicie łączenia sprawy solnej z akcyą zapomogową. Również nie podziela zdania p. Chrzanowskiego i prezesa co do stawiania wniosku w Izbie. Życzy on sobie natomiast wniesienia interpelacyi w Izbie, w szczególności co do wyniku rokowań rządu z Węgrami w tej sprawie.

Przew. p. Jaworski nie zgadza się z interpelacyą. oświadczając się ponownie za wnioskiem, ponieważ ten prowadzi prędzej do celu.

P. Chrzanowski przemawia w tym samym duchu.

Koło uchwala postawienie naglącego wniosku w Izbie w sprawie solnej, poczem nastąpiła jeszcze poufna narada, której szczegółów podać nie mogę wobec uchwalenia tajemnicy.

Sprawy miejskie.

Targowica płodów rolniczych w Krakowie.

Zapisując zawsze z prawdziwą przyjemnością wszelkie objawy, świadczące o dążności ku podniesieniu miasta i kraju naszego z ekonomicznego upadku, — mamy dziś do zaznaczenia pod tym względem fakt nader pocieszający, który nietylko bezpośrednio interesowanych, — ale i szerszy ogół naszego społeczeństwa zainteresować powinien.

Notorycznie wiadomą jest rzeczą, jak opłakane stosunki istniały do niedawna w mieście Krakowie w przedmiocie targów zbożowych i w ogóle w tutejszym handlu produktami rolniczemi. Targi te można było bez przesady porównać z najuboższą tandetą, gdyż odbywały się w każdej porze roku pod gołem niebem i zarówno kupujący jak i sprzedający nie znajdowali nawet odpowiedniego lokalu, do któregoby się w razie niepogody schronić, i w którymby dotyczące transakcye z całym spokojem i wygodnie zawierać było można. Nadto zakradły się w stosunki krakowskiego rynku zbożowego rozliczne dowolności i nieprawidłowości, pozbawiające tak sprzedających jak i kupujących wszelkiej rękojmi pod względem ścisłości i pewności wykonania dotyczących transakcyj.

Następstwem tego pożałowania godnego stanu rzeczy było to, że nietylko kupcy zagraniczni unikali wszelkich stosunków z tutejszą targowicą zbożową, ale i wszyscy niemal więksi producenci płodów rolniczych, mianowicie właściciele ziemscy, stronili od niej. I miasto Kraków, które już przez samo swoje tak korzystne położenie geograficzne na granicy trzech największych państw środkowoeuropejskich w jego pobliżu z sobą sąsiadujących (Austryi, Niemiec i Rosyi) i na głównym węźle komunikacyi kolejowej krajów wschodnich z krajami zachodniemi, zdaje się jakby przez Opatrzność przeznaczone być na siedzibę i punkt centralny kwitnącego handlu ziemiopłodami, zyskało właśnie pod tym względem nader ujemną sławę i zeszło pod względem handlu zbożowego prawie na stanowisko prowincyonalnego miasteczka.

Taki smutny upadek w mieście Krakowie tej najważniejszej dla kraju naszego, jako przeważnie rolniczego, gałęzi handlu, obudzał od dawna u ludzi kraj miłujących i do podniesienia jego dobrobytu dążących gorące pragnienie uregulowania dotychczasowych nieprawidłowych stosunków tutejszej targowicy płodów rolniczych, aby ściągnąć do niej napowrót i zachęcić do uczestniczenia w niej kupców zagranicznych i większych producentów krajowych, a przez to targowicę krakowską podnieść z jej dotychczasowego upadku.

W tym więc celu zawiązał się komitet z kilku mężów dobrej woli, nad tym opłakanym stanem krakowskiego rynku zbożowego mocno bolejących, i ułożywszy statut stowarzyszenia, obejmującego tak **producentów** jak i **kupców** pod nazwą: **„Targowica płodów rolniczych w Krakowie“**, uzyskał po długotrwałych, bo przez trzy lata przeszło ciągnących się zabiegach i po przełamaniu rozlicznych trudności, wynikających głównie z początkowego niezrozumienia przez dotyczące władze i instytucye właściwego celu tegoż stowarzyszenia — zatwierdzenie tego statutu przez namiestnictwo.

Zadanie i cel tego Stowarzyszenia określa § 3 Statutu w ten sposób, iż jest nim: „popieranie i regulowanie handlu zbożem i wszelkiemi innemi produktami rolniczemi i to tak produktami samemi jak i ich przetworami jakoto: mąką spirytusem, olejem, wełną itp., tudzież ułatwianie producentom zbytu, a chęć kupienia mającym nabywania rzeczonych produktów przez wypośrodkowywanie i kontrolowanie (lecz nie nakładanie lub ustanawianie) cen targowych tychże produktów i ogłaszanie ich tak w lokalu Stowarzyszenia jak i w dziennikach, przez ustalenie zawieranych transakcyj, czyli umów, ujęciem ich w pewne ściśle określone formy np. terminatki, ceduły itp. lub zapisywanie tych umów do istniejącej w lokalu Stowarzyszenia księgi transakcyj, przez załatwianie i rozstrzyganie sporów za pośrednictwem specyalnego sądu polubownego, oraz przez usuwanie na właściwej drodze legalnej tych różnych dowolności i nieprawidłowości, jakie na rynku zbożowym krakowskim panują.“

Z osnowy zacytowanego postanowienia okazuje się, iż Stowarzyszenie to nie jest żadnem towarzystwem kapitalistycznem, któreby dla siebie lub w swojem imieniu transakcye i interesa handlowe zawierać miało, lecz że właściwym celem i zadaniem jego jest ujęcie handlu zbożem i innemi produktami rolniczemi w ramy prawidłowej organizacyi i porządku, oraz skoncentrowania wszelkich transakcyj, z rzeczonym handlem w związku będących, w temże Stowarzyszeniu. Ażeby zaś co do istotnych celów Stowarzyszenia wszelką usunąć wątpliwość i uspokoić objawiające się zwłaszcza u niektórych producentów obawy — postanowiono w § 5 Statutu wyraźnie i ka-

W KLESZCZACH.

NOWELA

przez

SEWERA.

6 (Ciąg dalszy).

Gucio wyjął z kieszeni surduta złożoną ćwiartkę papieru i podał ją Edwardowi.

— Nowe wiersze — odezwała się radośnie Marynia. — Pewno sonet do Basi, taki, jakie Mickiewicz pisał do Maryli. Lubię, bardzo lubię wiersze, muszę go przepisać do swego albumu.

Stanęła za krzesłem brata, oparła brodę na jego ramieniu, wlepiając niebieskie oczy w czarne szeregi liter.

Edward czytał półgłosem i nieznacznie się uśmiechał.

„Na twem obliczu wyrzeźbionem, greckiem,
Żaden gorętszy płomień się nie żarzy,
Z óczu twych, jak słowa w pieniu staroświeckiem
Bijące w niebo z przed pańskich ołtarzy,
Płynie melodya tak cichą i rzewną,
Że zdajesz mi się dawnej Psychy krewną.“ *)

— Zadarty nosek Basi nie jest greckim. A co do płomienia, przepraszam cię, żarzy się, lecz wtedy, gdy Basia za długo stoi przy blasze w kuchni. Być może, że jest krewną Psychy, ale bardzo daleką...

*) Jan Kasprowicz.

— Ach, ty szyderco niepoprawny — przerwała bratu Marynia, — tyś gotów krytykować samego Mickiewicza! Guciu, nic sobie z tego nie rób, sonet ten jest prześliczny, wart, aby był drukowany! Dumna jestem z ciebie.

— Oj, ty wyrocznio — mówiła matka, gładząc jej ciemne włosy.

— Wyrocznią jest twój syn, mamo, ale i ja mogę mieć swoje zdanie i wolno mi wierzyć, że to, co mi się podoba, jest ładne.

— Nikt ci tego nie zabrania.

Edward oddał sonet Guciowi i wyszedł z pokoju.

— Nareszcie jesteśmy sami, argusowe oczy krytyka na nas nie patrzą. Guciu, czytaj! My cię zrozumiemy i ocenimy.

Wzruszony Gucio pocałował rękę matki na znak wdzięczności, rozłożył papier i cicho, tajemniczo, drżącym głosem zaczął czytać:

„Ja ciebie kocham, a tyś jeszcze dzieckiem
O beznamiętnej i niewinnej twarzy.“

— Śliczne — szepnęła z entuzyazmem Marynia, — śliczne — powtórzyła. — Powtórz strofę o Psyche raz jeszcze.

Pani domu również była zachwycona, lecz powaga nie pozwalała jej zbytecznie chwalić, aby w młodzieńcu nie rozdmuchiwać zarozumiałości.

Podniecony wykrzyknikami Maryni, Gucio czytał coraz głośniej i z coraz większym zapałem:

„Ja ciebie kocham nad słońce i zorze
Luba! goręcej czyż kto kochać może“.

— Nikt — szepnęła przejęta do głębi Marynia. — Ty ją musisz okropnie kochać.

Gucio się uśmiechnął łaskawie jak król, który dla poddanych nowe niespodzianki gotuje.

Odetchnął głęboko i znowu zaczął:

„Nieraz się pytam, czy ja kocham ciebie,
Czy to nie blaski uczucia zwodnicze
Podobne zorzy wieczornej na niebie *).

Wszedł Edward.

— Ależ Guciu, należało się zapytać przed zaręczynami.

— Czekaj na odpowiedź — przerwała Marynia. — Każdy poeta ma prawo zadać sobie pytanie i odpowiedzieć na nie.

— Ale wy, moje panie, nie macie prawa wbijać w dumę młodego chłopca i to jeszcze w kierunku poezyi! Radca i Basia nie będą wam za to wdzięczni.

— Jakto Basia nie lubi poezyi? Czy to prawda — zapytała zdziwiona dziewczynka.

— Niezawodnie lubi — odparł zakłopotany chłopiec.

— Nie pytałeś się jej?

— Nie zgadało się — tłómaczył się.

*) Jak Kasprowicz.

— Miłość jest najwyższą poezyą. Zakochani, mówiąc o niej, tworzą najpiękniejszy poemat — rzekł poważnie Edward.

Gucio czuł w powiedzeniu starszego przyjaciela pewną przesadę, lecz nie wiedział, jak się bronić.

— Zdaje mi się — ciągnął dalej Edward, — że Basia sama w sobie jest poematem.

— Nie żartuj — szepnął smutno Gustaw.

— Nie dokuczaj narzeczonemu, poecie i przyjacielowi.

— Talent — dodała matka — można szyderstwem w zarodzie zdusić.

— Lecz pochlebstwami — przerwał Edward— skrzywić Chłopiec powinien się uczyć, a nie na wierszykach czas marnować. Radca chce mieć zięcia dobrego i pracowitego urzędnika, Basia takiego samego męża, a nie wierszokletę.

— Co? co? Gucio wierszokleta — zaprotestowała oburzona Marynia.

— Zawieszam dyskusyę. Zapisałeś się na nowy kurs prawa?

— Jeszcze nie lecz się dziś zapiszę.

— Ostatni czas. Maryniu i ciebię muszę zapisać, a więc płaszczyk na ramiona, świadectwa szkolne do kieszeni. Przedstawiam ci uczennicę piątej klasy pensyi pani Żuczkowskiej, rozprawiającą o poezyi.

Marynia spojrzała dumnie.

— W drogę! — zakomenderował, zbliżył się do matki i pocałował ją w czoło.

— Dziś ostatni dzień wakacyj. Po skończonych formalnościach pójdziemy na Wysoki zamek przywitać Lwów.

— Weźcie mnie z sobą — odezwał się prosząco Gucio.

— A narzeczona? — zapytała Marynia.

— Wolno mi tam przychodzić tylko od szóstej do siódmej. Tak zdecydowali radcostwo, abym nie przeszkadzał sobie i młodszym siostrom Basi w naukach.

— I nie zawadzał w domu — dodał Edward.

— Niezawodnie — poświadczył spokojnie Gucio. — Rodzina pracowita, Basia bierze lekcye ręcznych robót, radca wieczorami odrabia referaty.

— Wszystko w porządku. Chodźmy i my załatwić nasze sprawy, abyśmy również wobec społeczeństwa, przyszłości, pana radcy i panny Barbary byli w porządku.

Matka pogroziła nieznacznie synowi.

— Edziu, ty jesteś bardzo, ty jesteś okropnie dobry — mówiła ożywiona dziewczynka. — Podczas wakacyj dzień cały biegałam po polach i lasach. Teraz w mieście tak mi się przykrzy! Na Wysokim zamku Gucio oddeklamuje sonet, w którym Psyche jest daleką krewną Basi i moją. Prawda mamo, że i moją...

(C. d. n.)

tegorycznie: „Ponieważ celem Stowarzyszenia jest ułatwianie producentom i kupcom zawierania interesów realnych, czyli transakcyj rzeczywistych, a lokal Stowarzyszenia ma być prawdziwą targowicą, a nie żadną giełdą zbożową, przeto wszelka spekulacya i wszelkie układy o dyferencyę cen różnoterminowych, jak wogóle wszelkie interesa giełdowe są z czynności Stowarzyszenia i z jego lokalu stanowczo wykluczone.“

Owoż ukonstytuowawszy się już na podstawie rzeczonego Statutu przez uskutecznienie wyboru wydziału i kolegium sędziów polubownych, mającego w myśl postanowień Statutowych rozstrzygać wszelkie spory między członkami Stowarzyszenia z interesów dotyczących handlu zbożem lub innemi produktami rolniczemi powstać mogące, oraz uchwaliwszy regulaminy swoich czynności rozpoczęło Stowarzyszenie, liczące już do tej pory stu kilkudziesięciu członków, w najętym tymczasowo prywatnym lokalu, obejmującym parterowe ubikacye wraz z przyległym ogrodem w „hotelu centralnym“ przy placu Majejki, swoją działalność, statutem wskazaną.

Działalność ta będzie jednak tak długo do pewnego stopnia krępowana, dopóki Stowarzyszenie to nie będzie miało własnego, pod każdym względem odpowiedniego lokalu, czyli dopóki projektowana już od dawna budowa tak zwanej **„hali zbożowej“**, w którejby się ruch targowy na większą skalę mógł rozwinąć, aniżeli to w obecnym tylko prowizorycznie wynajętym lokalu prywatnym jest możliwe, nie przyjdzie ostatecznie do skutku. (Dok. nast.)

Eskadra rosyjska w Tulonie.

Najpiękniejsza pogoda była na morzu, kiedy eskadra rosyjska pod dowództwem admirała Avelana zbliżała się do portu tulońskiego: prześliczny dzień słoneczny, lazurowe niebo i wspaniała gra świateł w falach morza. W porcie tulońskim, wspaniale przyozdobionym, od samego rana panował ruch niezwykły, a francuska eskadra śródziemnomorska, składająca się z okrętów „Formidable“, „Devastation“, „Marceau“, „Hoche“, „Neptune“ i innych, wyglądała imponująco w blaskach słonecznych. Niezliczone tłumy publiczności na parowcach i łodziach wypłynęły na morze, aby jak najwcześniej ujrzeć eskadrę rosyjską. Członkowie zaś ambasady rosyjskiej w Paryżu oraz korespondenci gazet rosyjskich i wielu oficerów francuskich pierwej jeszcze odpłynęli na francuskim pancerniku „Davoust“ na morze i spotkali eskadrę rosyjską w odległości 12 mil od Tulonu. Przy spotkaniu rozległy się z okrętów rosyjskich dźwięki „Marsylianki“. Kapitan francuski Maréchal oświadczył admirałowi Avelanowi, iż minister marynarki francuskiej w imieniu swego rządu polecił mu pozdrowić admirała i dodał, że powitanie śle przez niego nie sama tylko flota francuska, lecz cała Francya. Admirał Avelan dziękował kapitanowi Maréchalowi. W porcie tulońskim oczekiwano tymczasem z wielką niecierpliwością przybycia eskadry rosyjskiej. Około w pół do dziesiątej ukazała się wreszcie na horyzoncie. Salwa armatnia obwieściła o tem mieszkańcom Tulonu. Wszystko, co żyło, rzuciło się ku portowi. Ale jeszcze przeszło dwie godziny trzeba było czekać na przybycie eskadry rosyjskiej do portu.

Wreszcie o trzy kwadranse na dwunastą rozległ się huk dział. Eskadra rosyjska z admiralskim okrętem „Cesarz Mikołaj“ na czele zbliżała się do przystani pośród francuskich statków wojennych, ustawionych w cztery rzędy. Załoga statków francuskich i tłumy publiczności, zajmujące tysiące łodzi wiosłowych i drobnych parowców, pozdrawiały eskadrę radośnie. Niemilknące okrzyki: *„Vive la Russie!“ Vive la France!“* rozlegały się w powietrzu. Podczas tego kapela admiralskiego okrętu francuskiego „Formidable“ grała hymn rosyjski, a następnie z okrętu „Cesar Mikołaj“ rozległy się dźwięki „Marsylianki“.

Wreszcie admiralski okręt rosyjski przybił do przystani, ale jeszcze upłynęło przeszło trzy kwadranse, zanim admirał Avelan wyszedł na brzeg. Nakoniec salwy armatnie obwieściły o wylądowaniu admirała rosyjskiego. Avelan na czele swych oficerów pośród szpaleru prezentujących broń żołnierzy, pośród huku dział i przy odgłosie dzwonów, witany radosnemi okrzykami tłumu szedł zwolna z obnażoną głową do prefektury morskiej, gdzie przy schodach oczekiwał nań minister marynarki Rieunier i wprowadził go na górę. W sali na pierwszem piętrze minister Rieunier powitał admirała Avelana temi słowy:

„Panie admirale! W chwili, gdy stajesz na ziemi francuskiej, głęboko odczuwam zaszczyt, jaki przypadł mi w udziale powitać pana admirała w imieniu rządu. Wspomnienie pamiętnego spotkania 1891 roku zachowaliśmy wszyscy w sercach naszych. Kronsztad i Tulon świadczyć będą nadal o sympatyach pomiędzy francuską i rosyjską flotą, pomiędzy francuskim i rosyjskim narodem. Spotykać was tu będą wszędzie, jak serdecznych przyjaciół, a ja w imieniu prezydenta republiki, rządu i kraju całego pozdrawiam was, drogi admirale, i wszystkich twoich towarzyszy, jako przedstawicieli wielkiego i szlachetnego narodu.“

Admirał Avelan, który wysłuchał tego przemówienia z pochyloną głową, skłonił się uprzejmie i rzekł:

„Głęboko wzruszony jestem słowami, które usłyszałem od pana, panie admirale, i przyjęciem, jakieście dla nas zgotowali. Nie jestem w stanie wyrazić wdzięczności całej za to. Flota rosyjska i cała Rosya będą wam obowiązani za wasze przyjęcie. Z głębi serca wołam: „Niech żyje Francya!“

„Niech żyje Rosya!“ — odpowiedział minister Rieunier. Poczem admirałowie odbyli *cercle*. Podczas tego z ulicy dochodziły ciągłe okrzyki: „Niech żyje Rosya!“ Admirał Avelan ukazał się na balkonie, przyczem urządzono mu pełną zapału owacyę, a członkowie kapeli wojskowej francuskiej zaintonowali na placu hymn rosyjski.

O godzinie pół do czwartej było przyjęcie w ratuszu. Witając admirała Avelana, mer miasta powiedział: „Zebrani tu są przedstawiciele wszystkich departamentów Francyi, ażeby wyrazić panu uczucia, jakie Francya żywi dla przyjacielskiej Rosyi i oświadczyć wam, iż wszystkie serca francuskie biją dziś dla was jednakowem tętnem. Wasze odwiedziny wzmacniają przyjaźń dwóch narodów i dowodzą pokrewieństwa dwóch plemion.“

Admirał Avelan odpowiedział na to: „Entuzyastyczne przyjęcie, jakie Tulon dla nas zgotował, wzrusza mnie głęboko i proszę pana wyrazić wdzięczność moją mieszkańcom miasta. Dali mi oni uczuć wyraźnie, jak wielką jest sympatya, która łączy Francyę z Rosyą.“

Podczas przyjęcia w ratuszu liczne deputacye przedstawiały się admirałowi rosyjskiemu, a pani Adam wręczyła podarunki dla żon oficerów rosyjskich. Tłumy ludu wznosiły okrzyki na ulicy na cześć Rosyi. Admirał ukazał się w oknie i zawołał po rosyjsku: *„Spasibo!“*, potem *„Vive la France!“*

Wieczorem całe miasto było wspaniale iluminowane. W prefekturze morskiej dano obiad na 61 osób na cześć gości gości rosyjskich. Podczas obiadu minister marynarki wzniósł toast na cześć cara, Avelan odpowiedział na to toastem na cześć prezydenta Carnota. Treść tych toastów znaną jest z wczorajszych telegramów. Po obiedzie na placu *de la Liberté* przedstawiono balet okolicznościowy, któremu admirał Avelan, minister Rieunier i oficerowie francuscy i rosyjscy przypatrywali się z zajęciem do samego końca przedstawienia.

W ciągu dnia całego ze wszystkich końców Francyi nadchodziły pozdrowienia telegraficzne do admirała Avelana i oficerów rosyjskich. Według statystycznego sprawozdania w dniu tym nadeszło do Tulonu przeszło 900 depesz telegraficznych, a z Tulonu wysłano przeszło 1400.

Dokładnych sprawozdań z przebiegu uroczystości dnia następnego dotychczas jeszcze nie mamy; ale wszystkie doniesienia ogólnikowe stwierdzają, że zapał drugiego dnia był jeszcze większy niż pierwszego. Przed południem tłumy publiczności zwiedzały eskadrę rosyjską i liczne deputacye składały pozdrowienia Avelanowi na pokładzie admiralskiego okrętu.

Admirał przyjął najpierw deputacyę paryskiej Rady municypalnej. Przewodniczący tejże, prezydent Humbert, zaprosił w imieniu miasta Paryża admirała Avelana i jego towarzyszów do stolicy Francyi, przyczem powiedział: „Będziecie panowie przyjmowani w Paryżu, jak sprzymierzeńcy, jak przyjaciele i bracia“. Admirał dziękował i rzekł: Chętnie pojedziemy do Paryża, gdyż każdemu krokowi, jaki tu czynimy, towarzyszy Rosya cała.

Prefekt Marsylii, pozdrawiając admirała Avelana, wyraził życzenie, aby eskadra rosyjska zawinęła także do Marsylii. Admirał odpowiedział na to, iż musi w sprawie tej porozumieć się ze swym rządem.

Prefekt departamentu Rhône zaprosił admirała Avelana, aby przy powrocie z Paryża zatrzymał się także w Lugdunie. Admirał przyjął zaproszenie.

Mer miasta Nancy prosił admirała Avelana, aby telegraficznie wyraził carowi pełne szacunku i uwielbienia dla cara uczucia ludności Nancy i wyrazy wdzięczności dla rosyjskiego narodu.

Deputacya z Besançon wręczyła admirałowi kosztowny chronometr wysadzany drogiemi kamieniami i 75 pięknych zegarków dla oficerów eskadry rosyjskiej. Prócz tego wiele innych deputacyj przyniosło podobne adresa do cara i liczne podarunki dla oficerów rosyjskich.

Wieczorem komendant eskadry francuskiej, admirał Boissoudy, dał obiad na cześć admirała Avelana i jego towarzyszów na pokładzie okrętu „Formidable“, który był wspaniale przyozdobiony. Na obiedzie był także personal ambasady rosyjskiej.

Z Kopenhagi nadesłano telegram zbiorowy od oficerów wojennych okrętów rosyjskich i francuskich, znajdujących się w Kopenhadze: „Pijemy za zdrowie wszystkich towarzyszów, znajdujących się w Tulonie“.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 16 października.*

Rada państwa odbędzie dopiero we czwartek posiedzenie. Okoliczność ta daje niektórym wiedeńskim dziennikom sposobność do przypuszczenia, że przerwę tę wywołano umyślnie, celem zyskania czasu do pozakulisowych starań. Na czwartkowem posiedzeniu ma się zresztą odbyć pierwsze czytanie projektu rządowego o reformie wyborczej. Również i w tem, że odstąpiono od zamiaru zwołania na piątek komisyi wojskowej dopatrują się dzienniki dowodu, że istnieją trudności, co do tego także przedłożenia rządowego.

Wydział praskiej Rady gminnej obradował na ostatniem posiedzeniu nad rezolucyami z powodu stanu wyjątkowego. Przedłożono rezolucyę w młodoczeskiej i staroczeskiej redakcyi. Główną różnicę stanowiło zakończenie młodoczeskiej rezolucyi, która domagała się, aby cesarz co roku przez jakiś czas przebywał w Pradze. Wnicsek pośredni, aby przeczekać chwili, w której rząd wyjaśni motywa wyjątkowych rozporządzeń, nie uzyskał większości, poczem przyjęto rezolucyę w redakcyi staroczeskiej.

Przeciw projektowi reformy wyborczej oświadczyła się Izba handlowa w Libercu. Rezolucya, jaką tu uchwalono, jest powtórzeniem zapatrywań *N. Fr. Presse*. Powtórzono więc, że powszechnego głosowania nie można pogodzić z podziałem na kurye i że dopóki ten podział istnieje można robotnikom zapewnić udział w pracach ustawodawczych tylko przez wyznaczenie im pewnej liczby mandatów. Mimo tych objawów, nie brak jednak głosów oświadczających się za projektem rządowym, a przynajmniej za główną myślą tego projektu.

Zarząd centralny związku demokratycznego w Wiedniu odbył przed kilku dniami posiedzenie na którem szeroko omawiano pytanie jakie stanowisko zająć wobec rządowego projektu reformy wyborczej. Poseł Kronawetter w dłuższem przemówieniu wskazywał, że stronnictwo demokratyczne powitać musi projektowane rozszerzenie wyborczego prawa jako poważny krok ku urzeczywistnieniu najważniejszego punktu swego programu, t. j. powszechnego, równego i bezpośredniego prawa głosowania. Niewątpliwie projekt rządowy, zachowując jeszcze niestety uprzywilejowane kurye wyborcze, uważanym być może tylko za rodzaj odczepnego, danego demokracyi na jej żądania. Zadaniem stronnictwa demokratycznego przeto będzie podjąć z całą energią i przeprowadzić walkę z dotychczasowym systemem grup.

Po kilku innych przemówieniach, w tym samym duchu wygłoszonych, uchwalono jednogłośnie rezolucyę tej treści:

„Wydział centralnego związku demokratycznego uznaje w przedłożeniu rządowem z dnia 10 października 1893, które prawa wyborczego do reprezentacyi państwa udziela wszystkim pełnoletnim czytać i pisać umiejącym obywatelom austryackim, istotny krok ku urzeczywistnieniu demokratycznej zasady powszechnego, równego i bezpośredniego prawa wyboru do wszystkich ciał reprezentacyjnych, co stronnictwo demokratyczne zdawien dawna za najwyższy postulat swój postawiło. Tenże wydział wyczekuje przeto, aby projekt rządowy jak najrychlej moc ustawy zyskał, w przypuszczeniu, że i pozostałe ograniczenia, które wolę ludu w swobodnem objawieniu się krępują jeszcze przez system uprzywilejowanej reprezentacyi kuryalnej w Radzie państwa przez zatrzymanie istniejącego systemu wyborczego w całej pełni do wszystkich innych ciał reprezentacyjnych, w końcu także runą“. Zarazem uchwalono rozpocząć energiczną agitacyę na rzecz projektu reformy wyborczej i zawezwać naczelników poszczególnych grup do jak najrychlejszego zwoływania w tym celu publicznych zgromadzeń, na których sprawa ordynacyi wyborczej ma być wszechstronnie omawiana. Centralny związek wiedeński własnym przykładem zachęca grupy demokratyczne, urządzając już w bieżącym tygodniu takież zgromadzenie, na którem jako referent stanąć ma poseł Kronawetter.

Z Niemiec.

W obecnej agitacyi wyborczej do sejmu pruskiego najgłośniejszem hasłem jest sprzeciwianie się traktatowi Niemiec z Rosyą, chociaż bezpośredni los tego traktatu nie zależy od sejmu pruskiego, lecz od parlamentu niemieckiego. Agitacya ta zwraca się głównie przeciw Capriviemu; — przyjaciele jego, stając w jego obronie, w dziennikach uderzają znowu na prezesa gabinetu pruskiego hr. Eulenburga i wykazują brak jednolitości w kierowaniu polityką. Utyskują oni nad tem, że od czasu, kiedy kanclerz Caprivi złożył urząd prezesa gabinetu pruskiego, znikła jednolitość i stanowczość w polityce, natomiast pojawiła się niejednokrotnie sprzeczność kierunku. I właśnie teraz uwydatniło się to wyraźnie. Kanclerz Caprivi dąży do zawarcia traktatu z Rosyą, co się nie da uczynić bez znacznych ustępstw w cłach od zboża rosyjskiego — ze szkodą ziemiaństwa w Niemczech, — prezes gabinetu zaś, Eulenburg, wyznaczył do Rady przybocznej dla udzielenia opinii komisarzom, do zawarcia traktatu przeznaczonym, dwóch konserwatystów, głośnych agrarzystów i jawnych przeciwników traktatu z Rosyą, któryby przyznał znaczne zniżenie ceł zbożowych, a nadto nie powstrzymuje wcale tych wyższych urzędników, którzy jawnie popierają agitacye agrarzystów.

O tym traktacie pisze półurzędowy *Hamb. Corresp.* między innemi: Gdyby parlamentowi przedłożono traktat handlowy, któryby zniżył cła zbożowe w stosunku z Rosyą, — a nie zawierał ważnych ustępstw, mogących zadowolnić szerokie sfery przemysłowe i handlowe, wówczas pojawiłaby się zmiana w sytuacyi wewnętrznej i wywarłaby silny wpływ na innych polach, — a szczególnie na los żądań znacznych kredytów wojskowych. Skutkiem tego rząd znalazłby się w położeniu bardzo przykrem. Traktat handlowy którego rząd nie mógłby bronić z całą powagą i głębokiem przekonaniem, lepiej aby upadł w konferencyi cłowej zawczasu, nim się dostanie do parlamentu.

Głosy dzienników o manifestacyach tulońskich.

Wszystkie dzienniki wszystkich państw w Europie wypowiadają swoje zdanie o znaczeniu politycznem przybycia eskadry rosyjskiej do Tulonu. Wszystkich uwag zapisywać niepodobna, wystarczy wspomnieć o najważniejszych. I tak poważne dzienniki rosyjskie twierdzą stanowczo, że przybycie eskadry rosyjskiej do Tulonu jest tylko odwzajemnieniem się za wizytę francuskiej eskadry pod Kronsztadem, że niema żadnej wyzywającej cechy, a jest tylko stwierdzeniem przyjaźni dwu mocarstw dla zrównoważenia przymierza potrójnego środkowej Europy.

Ciekawem jest, co o tej demonstracyjnej wizycie w Tulonie pisze poważny angielski dziennik *Standard*, organ poprzedniego prezesa gabinetu Salisbury'ego, którego polityki zagranicznej nie zmienił teraźniejszy minister spraw zagranicznych Rosebery. Dziennik ten pisze: Anglia niema powodu przyznawać większego znaczenia serdecznościom francusko-rosyjskim nawet na morzu Śródziemnem, jeżeli one nie przybierają takich znamion, iż byłoby trudno przewidzieć ewentualne skutki. Dopóki niema urzędowego potwierdzenia wieści, iż jeden z portów francuskich został oddany trwale na użytek marynarki rosyjskiej, dopóty dobry ton i zdrowy rozsądek domagają się zachować życzliwą neutralność wobec uroczystości, które nikomu nie szkodzą. Mimo to opinia publiczna w Europie przyjmie z pewnością do swej wiadomości ten fakt, że francuska i rosyjska flota nie są jedynemi na świecie, że dalej tak W. Brytania, jak Włochy zajmują dominujące stanowisko na morzu Śródziemnem i że tam stoją w obronie praw dawnych, wiekami uświęconych. I W. Brytania i Włochy są roztropnemi i przezornemi mocarstwami; fakt serdecznych, a nawet gorących stosunków wzajemnych między niemi nie powinien nigdy iść w zapomnienie.

Że rosyjskie i francuskie dzienniki radują się głośno z manifestacyi tulońskiej, to każdy łatwo rozumie; — ale dlaczego dzienniki watykańskie zachwycają się niemi, to jest prawie zagadką. Między temi dziennikami szczególnie *Moniteur de Rome*, organ kardynała Rampolli, wpada w zachwyt radości, przepowiadając, że potrójne przymierze wkrótce się rozlezie, a zwycięstwo odniesie Rosya z Francyą, które już teraz dzierżą berło przewagi w Europie. Potrójne przymierze jest — według tego dziennika — wątłym utworem strachu podczas gdy sojusz Rosyi z Francyą jest przedstawicielem cywilizacyi (!) prawdziwego zapału narodowego (?) i wiary cuda tworzącej (!).

Że niema żadnej racyi zachwycać się przymierzem potrójnem, tośmy niejednokrotnie wykazywali, — ale jeszcze mniej racyi jest w tych zachwytach dziennika rzymskiego nad przyjaźnią Rosyi z Francyą...

Kościuszkowska rocznica.

Rocznicę zgonu największego bohatera polskiego i rocznicę zwycięskiego boju Racławickiego obchodzi naród nasz z całym pietyzmem, jako święto narodowe. Rośnie cześć dla Kościuszki, obejmując coraz niższe warstwy narodu, na które przed stu laty po raz pierwszy zwrócił uwagę wielki hetman ludowych zastępów, wskazując Polsce, gdzie sił do walki z najezdcami zaczerpnąć powinna, kogo powołać do obrony pogwałconych praw narodu. I gdyby głos Kościuszki był znalazł posłuch, gdyby za przykładem jego naczelnicy narodu byli wezwali lud od pługa, wówczas jeszcze niezdemoralizowany, aby stanął w obronie zagrożonych granic Ojczyzny — inaczej z pewnością wyglądałaby dzisiaj karta Europy. Niestety — dopiero po upływie całych dziesiątek lat, gdy zmora niewoli tak już przygniotła pierś, iż tchu brakło, wówczas dopiero przypomniano sobie testament bohatera z pod Racławic i rzucono się do pracy nad unarodowieniem zaniedbanych mas polskiego ludu. Praca to twarda i ciężka, wielkiej wymaga cierpliwości i wytrwałości, lud nasz bowiem nie był zahartowany i zabezpieczony na wpływy obcych, nieprzyjaznych, wrogich żywiołów, które po rozdarciu Rzeczypospolitej zawładnęły narodem i wszelkich dołożyły starań, aby zdemoralizować tych, którzy jeszcze pozostali czystymi, nie brali udziału w zaprzedaniu Ojczyzny i w danej chwili mogli zażądać zadosyćuczynienia. Mimo jednak przeszkód, na jakie natrafia praca nad ludem, nie wolno nikomu — jak słusznie powiedział wczoraj p. Skirliński, zagajając uroczystość w sali Strzeleckiej na cześć Kościuszki urządzoną — nie wolno nikomu od tej pracy się uchylać. Do niej powołani wszyscy, komu nie jest obojętną przyszłość narodu.

Uświadamiać lud o jego prawach i obowiązkach — to program pracy nad odrodzeniem.

W tym kierunku działa już cały szereg lat bardzo chlubnie Towarzystwo imienia Tadeusza Kościuszki. Staraniem jego odbył się wczoraj uroczysty obchód narodowy w sali ogrodu Strzeleckiego. Zagaił go prezes Towarzystwa p. Jan Skirliński mniej więcej następującemi słowy:

„Towarzystwo imienia Tadeusza Kościuszki, rozwijające się pomyślnie dzięki poparciu patryotycznej części naszego społeczeństwa, urządza po raz pierwszy wieczorek ku uczczeniu pamięci bohatera z pod Racławic. Jako prezes tego Towarzystwa, mam zaszczyt przeto powitać szanowną publiczność i podziękować za tak liczny udział, świadczący chlubnie o zacnych uczuciach i przekonaniach. Historya uczy nas, że naród, który swoich wielkich ludzi umie cenić, czcić i pamięć ich uszanowuje, nie może zaginąć. My Polacy powinniśmy naszego wielkiego bohatera naśladować w miłości i w poświęceniu się dla Ojczyzny, a matki Polki od kolebki wpajać w dzieci swoje miłość Ojczyzny. Kościuszko wiedział, gdzie spoczywa siła w narodzie i powołał lud pod broń i z nim dokazał cudów waleczności; do nas więc należy tej braci młodszej podać dłoń, podnieść ją i umoralnić, a wtenczas eżeli ta chwila nadejdzie, że od strzechy wieśniaczej aż do pałacu magnata zapanuje zarówno miłość do Ojczyzny, uderzy zarazem godzina odrodzenia dla naszej ukochanej Polski; w razie bowiem potrzeby staną wszyscy, jak jeden mąż do walki — Polska będzie wolna, a orzeł biały loty swoje rozpostrze od morza do morza“.

Nastąpiły produkcye muzykalno-wokalne. Deklamacye artystki teatru krakowskiego p. Kałużyńskiej, silnym głosem i z przejęciem wygłoszone, trio wykonane przez pp. Bylickiego, Ostrowskiego i Sandoza, a następnie śpiewy solowe p. Malawskiego i Bukowskiego wypadły najlepiej. Publiczność oklaskiwała amatorów z całą szczerością. P. C. Zawiłowski odegrał na skrzypcach bardzo poprawnie „Legendę“ i „Kujawiaka“ Wieniawskiego za co mu publiczność hucznemi podziękowała oklaskami. Najsilniejsze wrażenie wywarł na wszystkich śpiew chóru akademickiego, pod kierunkiem p. Barabasza Modlitwy narodowej „Boże coś Polskę“ i hymnu „Z dymem pożarów“ wysłuchała publiczność stojąc, pełna podniosłego nastroju i w skupieniu ducha Deklamacya zbiorowa, wygłoszona przez panów Kozłowskiego, Piotrowskiego, Schmidta, Zwolińskiego i Moszyńskiego, wypadła dobrze.

Przed rozpoczęciem wieczorku i na zakończenie orkiestra odegrała pieśni narodowe. Fortepian Schweighofera wypożyczyła p. Gabryelska. Sala Strzelecka udekorowana była kwiatami. Nad estradą wśród kwiecia i zieleni wznosił się biust ukochanego Kościuszki, a nad nim widniał na czerwonem polu orzeł biały.

Publiczność zebrała się bardzo licznie, mimo deszczu i błota. Dzięki Towarzystwu Kościuszki Kraków należycie uczcił pamięć wielkiego bohatera narodowego. *(d.)*

Kronika.

***Kraków**, 17 października.*

W katedrze na Wawelu odbyło się dziś staraniem Tow. imienia Kościuszki, jako w 76 rocznicę zgonu bohatera, nabożeństwo żałobne. Pomimo ulewnego deszczu liczna publiczność przybyła do kościoła, lecz bardzo niewiele było kobiet. Mszę św. odprawił JE. książę kardynał Dunajewski. Nawę główną zajęły stowarzyszenia rękodzielnicze ze sztandarami. — Słowo boże wygłosił ks. Tadeusz Chromecki, rektor księży Pijarów. — Głęboka wdzięczność należy się księciu kościoła za odprawienie patryotycznego nabożeństwa, oraz znakomitemu kaznodziei za podniosłe i budujące myśli, do zebranych wygłoszone.

Zatwierdzenie konfiskaty. Sąd krajowy w Krakwie, jako trybunał prasowy, zatwierdził konfiskatę Nr. 228 *Nowej Reformy* z dnia 6 b. m. zarządzoną za treść artykułu wstępnego, zamieszczonego w tymże numerze.

Wiadomości osobiste. Kazimierz Pochwalski przebywa obecnie w Krakowie. Wiadomości niektórych dzienników, jakoby artysta przenieść się miał na stały pobyt do Paryża, są błędne. Po ukończeniu portretu księcia marszałka Sanguszki, artysta powróci do Wiednia, gdzie mieszka stale i ma liczne zamówienia, a dopiero z wiosną roku przyszłego na dwa miesiące najwyżej pojedzie do Paryża, gdzie również wykonać ma jedną zamówioną pracę.

Dyrektorem poczty w Krakowie mianowany został p. Aleksander Dawidowski, dotychczasowy starszy zarządca urzędu pocztowego. Z okazyi tej nominacyi podwładni urzędnicy składali wczoraj p. Dawidowskiemu powinszowanie.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę dnia 18 b. m. o godz. 6 po południu posiedzenie zwyczajne w sali Śniadeckich (*Collegium novum*. I piętro). Porządek dzienny: 1) Dyskusya nad odczytem dra Mayzla. 2) Prof. dr. Pieniążek będzie mówić o zwężeniach, spowodowanych przez zapalenie ochrzęstnej.

Redakcya „Czasopisma technicznego“ donosi nam, iż numer, który miał wyjść 15 b. m., okaże się dopiero w przededniu otwarcia teatru, t. j. w piątek 20 b. m. Będzie to numer wyłącznie teatrowi poświęcony; oprócz historyi budowy i dokładnego opisu teatru, znajdują się tam liczne i okazałe ryciny. Nie ulega wątpliwości, że fachowa ta publikacya będzie miłą i pożyteczną pamiątką nietylko dla uczestników uroczystości teatralnych, ale także dla wszystkich, którzy pragną zapoznać się z konstrukcyą i urządzeniami nowego teatru.

Ślub. Dnia 16 bm. odbył się w Wiedniu ślub dra Adama br. Lewartowskiego, adwokata, syna pp. Franciszka i Eweliny z Siemońskich br. Lewartowskich, z p. Romualdą Konopkówną, córką ś. p. Józefa i Stefanii Konopków.

Zmarli. Joanna z Zakrzewskich Raczyńska, wdowa po nadkomisarzu skarbowym, przeżywszy lat 75, zmarła w Krakowie dnia 15 b. m.

„Dziennik Polski“ w numerze z niedzieli przynosi artykuł p. t „Projekt rządowy w sprawie tworzenia nowych okręgów sądowych“. Artykuł jest powtórzeniem z lekkiem sparafrazowaniem początku, a dosłownem nieraz przytoczeniem całych ustępów uwag, zamieszczonych w nr. 235 *N. Reformy* z dnia 14 bm. Naturalnie nie jest wymienionem źródło, z którego czerpał *Dziennik*, lecz do tej metody postępowania odnośnie do artykułów politycznych oddawna już przywykliśmy, tak, iż przestała ona dziwić.

Dziwną natomiast jest i całkiem nową inna metoda wprowadzona w temże piśmie. W dodatku literackim do *Dziennika Polskiego*, redagowanym przez p. Stanisława Rossowskiego (numer ostatni 33) zamieszczony został na czele znany wiersz Adama Asnyka p. t. „Pod stopy krzyża“, drukowany w II tomie zbiorowego (lwowskiego) wydania dzieł poety, a w przedruku w literackim dodatku *Dziennika* podpisany: Kazimiera. Ta metoda przedruków w dziennikarstwie naszem, wyznajamy, dotąd nie była praktykowaną, lecz, jak się pokazuje, na wdzięczny pada grunt, gdyż i *Gazeta Narodowa* oryginalną korespondencyę *Nowej Reformy* z Raciborza zaopatruje datą Lwów 14 października i tytułem „Ruch ludu polskiego na Śląsku pruskim“ i również bez przytoczenia źródła, z którego czerpie, zamieszcza ją na pierwszej kolumnie pisma. — Godziłoby się troszkę przepowiedzieć sobie teoryę o prawie własności i co ważniejsze, stosować owe prawo w dziennikarskiej praktyce.

Kasyno powszechne w Krakowie otrzymało od Kornela Ujejskiego następujący telegram: „Wielce szanownym rodakom, członkom kasyna powszechnego, którzy raczyli objawić przyjazne uczucie dla mnie, składam najgorętsze podziękowanie. — Wdzięczny *Kornel Ujejski*.“

Z „Lutni“. Skutkiem przygotowań do rautu, mającego się odbyć w sali hotelu Saskiego z powodu otwarcia teatru, zapowiedziany na piątek koncert „Lutni“, ze współudziałem artysty opery lwowskiej p. Jerzyny, odbędzie się w sali Towarzystwa strzeleckiego.

Obowiązki gospodyń na raucie, urządzanym przez Radę m. Krakowa z okazyi otwarcia nowego teatru, pełnić będą zaproszone przez prezydenta panie: hr. Stanisławowa Tarnowska, Faustynowa Jakubowska, Stefanowa Muczkowska i Tadeuszowa Pawlikowska.

Podgórze, 15 października. Dotknięto w korespondencyi z Podgórza z dnia 12 października 1893 Nr. 235 *Nowej Reformy* sprawy pokątnego pisarstwa tamże, która zainteresowała nas niezmiernie.

Pokątne pisarstwo jest plagą, ciążącą niemal nad całym krajem, ale dotykając tej sprawy dla społeczeństwa i adwokatów doniosłej — trzeba przecież wystrzegać się pewnej przesady i wskazywać na złe tam, gdzie ono w rzeczywistości istnieje. Pod tym względem korespondencya powyższa nie idzie w zupełności w parze z prawdą i sprawy tej nie poruszalibyśmy, gdyby takowa treścią swoją nie wywołała wrażenia, że takowa pochodzi od adwokatów tutaj osiadłych.

Słyszeliśmy wprawdzie, że dyetaryusz K. miał za ułożenie podania w sprawie karnej dostać od strony 1 złr., ale został podobno za ten czyn surowo skarcony; żeby jednak pokątne pisarstwo między dyetaryuszami sądowemi grasowało, temu musimy stanowczo zaprzeczyć.

Nie możemy poruszać spraw przeszłości, bo trudno przypuścić, aby Sąd w obecnym swym składzie był odpowiedzialny za to, co się tutaj w r. 1887 działo, owszem nadmienić musimy, iż w ostatnich latach pod względem administracyi sądowej zaszły wszechstronne zmiany na lepsze.

Obecny czas, który korespondent obrał za przedmiot krytyki, jest tylko przejściowym. Sąd nasz ma wprawdzie trzech kancelistów, z których jeden prowadzi księgi gruntowe, drugi dzienniki, a trzeci ekspedyt i registraturę. Obecnie bawi kancelista p. D. na urlopie, a Kancelista p. Kącki ma sobie poruczony taki ogrom czynności, że nie mogąc mu podołać, używa do pomocy dyetaryusza. Dzieje się to jednak pod jego nadzorem i pod własną jego odpowiedzialnością.

Korzystając ze sposobności, uważamy za swój obowiązek podnieść z uznaniem że u wszystkich członków c. k. Sądu powiatowego w Podgórzu znajdujemy na każdym kroku poparcie, ułatwienie i gotowość.

Wacław Adamski, c. k. notaryusz. *Dr. Adolf Chaies*, adwokat krajowy. *Dr. Marek Peiper*, ad-

wokat krajowy. *Dr. Izydor Feuereisen*, adwokat krajowy.

Dyrekcya krak. Towarzystwa ochrony ziemi (ulica Retoryka l. 5 w Krakowie) uprasza wszystkie obszary dworskie, duszpasterzy, światłe nauczycielstwo, zwierzchności gminne, tudzież w ogóle chętnych sprawie narodowej ludzi, by odwracając lud od emigracyi do Ameryki, zwracali jego uwagę na to, że obecnie w każdej chwili ma lud sposobność do łatwego i pewnego nabycia ziemi w „Towarzystwie ochrony ziemi", które ma obecnie na sprzedaż około trzysta morgów bardzo dobrej gleby, wybornych łąk i lasów, z których osadnicy domy postawić mogą, wszystko na gruntach dworskich gminy Towarnia. Prócz tego jest do nabycia także w Towarni kilka gospodarstw z domami, z których każdy składa się z 2 izb, sieni, komory i stajni, tudzież murowany budynek dworski o trzech pokojach z 45 morgami ziemi i łąk. Towarnia oddaloną jest trzy ćwierci mili od miast Felsztyna, Nowego Miasta i Chyrowa, $1^1/_2$ mili od Dobromila i Kalwaryi Pacławskiej, a o 3 mile od Przemyśla i Sambora; a zarazem jest oddaloną mniej niż pół mili od rozkolonizowanej już prawie wsi pomiędzy osadników polskich, Wołczy Dolnej, i leży w tej samej łacińskiej parafii co i Wołcza Dolna. Odległość od kościoła polskiego wynosi tylko 2 kilometry. Chęć kupna mający winni się zgłosić pisemnie do kancelaryi Towarzystwa w Wadowicach, skąd dostaną odpowiedź, w którym dniu mają się zgłosić do kancelaryi parcelacyjnej w Wołczy Dolnej.

Cholera w Galicyi. Dnia 13 października zachorowało na cholerę: W powiecie stanisławowskim: w Uzinie 3 osoby, w Zagwoździu 2, w Knihininie i Stanisławowie po 1 osobie. W powiecie sanockim: w Rymanowie 2, w Bukowsku 4. W powiecie kołomyjskim: w Siemakowcach i Korniczu po 1 osobie. W Delatynie (w powiecie nadwórniańskim) i w Humenowie (w powiecie kałuskim) po 1 osobie. Wyzdrowiały: w Zagwoździu (w powiecie stanisławowskim), oraz w Delatynie i w Dobrotowie (w powiecie nadwórniańskim) po 1 osobie.

Zmarły: w Uzinie (w powiecie stanisławowskim) 2 osoby, w Podleśniowie ad Mikuliczyn i Nazawizowie (w powiecie nadwórniańskim), w Humenowie (w powiecie kałuskim), w Siemakowcach (w powiecie kołomyjskim) i w Bukowsku (w powiecie sanockim) po 1 osobie. W Rymanowie 2 osoby.

Dnia 12 października pozostawało 51 osób chorych na cholerę; w ciągu dnia 13 października zachorowało 17 osób, wyzdrowiały 3, zmarło 9 osób, pozostaje zatem w leczeniu 56 osób Wypadki podejrzane zaszły: w Nowosielcach (w powiecie sanockim), w Pacykowie (w powiecie stanisławowskim) i w Babinie (w powiecie kałuskim) W dejektach Józefa Ząbika i Franciszka Kurlita, którzy dnia 27 i 30 września w Krakowie zachorowali wśród objawów podejrzanych, badanie bakteryologiczne nie wykryło zarazka właściwego cholerze azyatyckiej.

Z Dąbrowy piszą nam: W dniu 9 bm. w pięknie udekorowanej sali szkolnej uroczyście otwartą została w Dąbrowie szkoła ludowa fundacyi Hirscha w obecności duchowieństwa, reprezentantów władz, licznie zgromadzonej publiczności, oraz dziatwy szkolnej, należącej do najbiedniejszej klasy ludności. Inspektor wszystkich szkół fundacyjnych p. Landes krótką przemową zagaił uroczystość, a następnie członek komitetu lokalnego p Markowicz w krótkich słowach skreślił cel szkoły, oraz przedstawił trudności, z jakiemi fundacya musi walczyć, napotykając na żywioł żydów niechętnych. Po ukończonej uroczystości prezes komitetu lokalnego p. Kalman Goldfinger podejmował gości u siebie, a dla biednej dziatwy, do szkoły tej uczęszczającej, przygotował z własnych funduszów obiad.

Gwałt żydowski. Kółko rolnicze w Załoźcach postanowiło założyć tamże sklepik chrześcijański. Wynajęto odpowiedni lokal i dnia 3 b. m. zaczęto zwozić do niego urządzenie sklepowe. Skoro to spostrzegli żydzi tamtejsi, rzucili się całą chmarą na zwożone towary i zaczęli je niszczyć. Zawezwana na pomoc żandarmerya nie mogła dać sobie rady z motłochem, który ciągle zwiększał się zbiegającymi. Dopiero po dwóch godzinach, gdy cały eksponowany w Załoźcach posterunek żandarmeryi zebrał się na miejscu gwałtu, uspokojono żydów, ale wszystkie już towary były zupełnie zniszczone. Sprawę oddano sądowi karnemu. Założenie zaś sklepiku chrześcijańskiego znowu się odwlokło.

Ze Śląska. *Gwiazdka Cieszyńska* donosi: Za przykładem Czechów opawskich, którzy urządzili w roku bieżącym piękną wystawę etnograficzną, zamierza kilku pracowników około oświaty ludu naszego urządzić podobną wystawę w Cieszynie w roku przyszłym. Dlatego upraszamy już teraz wszystkich, którym dobro ludu naszego leży na sercu, żeby się zajęli zbieraniem i spisywaniem przedmiotów jakichkolwiekbądź, odnoszących się do przeszłości naszej. Lud nasz będzie miał sposobność poznać na wystawie życie, zatrudnienie, sprzęty, narzędzia, odzież, broń i t. p. przodków swoich, co nie będzie bez wpływu na jego rozwój umysłowy. Objaśnień udzieli chętnie redakcya *Gwiazdki Cieszyńskiej*, która też przyjmować będzie zgłoszenia przedmiotów, przeznaczonych na wystawę. Później wybrany będzie komitet, który się zajmie przeprowadzeniem wystawy.

Renegat. Z Jass otrzymuje czerniowiecka *Gazeta Polska* następującą korespondencyę: Smutną setną rocznicę popełnionego na Ojczyźnie gwałtu obchodzili uroczyście Polacy, zamieszkali w Jassach. Program obchodu był skromny, jak skromnemi są dochody nasze. Rano o godzinie 9 odbyło się w rz.-kat. kościele parafialnym nabożeństwo, na które pomimo dnia roboczego zebrało się 200 osób z tutejszej polskiej kolonii. Po mszy poczęto śpiewać: „Boże Ojcze, Twoje dzieci!" lecz przy pierwszych słowach modlitwy, wybiegł z zakrystyi nasz ks. proboszcz Malinowski i z wzniesionemi rękami postępował ku środkowi kościoła. Publiczność sądziła, że ks. Malinowski ma zamiar wygłosić mowę, kiedy tymczasem on przystąpił do ławek i zakrywszy dłonią kartę, na której znajdował się tekst śpiewanej pieśni, zawołał z najwyższem oburzeniem: „Nie wolno tutaj śpiewać polskich pieśni, ja na to nie pozwalam!" — Można sobie wyobrazić rozżalenie zgromadzonych tułaczów. Postępek ks. Malinowskiego nie jest pierwszym objawem niechęci tego kapłana do Polaków. Od pewnego czasu w tutejszym kościele parafialnym wszystkie dodatkowe nabożeństwa odbywają się w języku rumuńskim i po rumuńsku też udzielanym bywa katechizm naszym dzieciom, pomimo, iż my stanowimy właściwych parafian i jeden z nas ustalił byt parafii przez zapis 20.000 dukatów.

Że ks. Malinowski zatracił poczucie swej narodowości, o tem dotkliwie wiemy nie od dzisiaj. Oswoiliśmy się z powiedzeniem: „Gdybym wiedział, że mam w swym organizmie jedną żyłkę polskości, tobym ją wyciął", — ale trudno oswoić się z wynaradawianiem naszych dzieci i z podobnem wystąpieniem w kościele przeciw polskiej pieśni, tej jedynej osłodzie, jaką mamy po utracie ziemi ojczystej.

Na razie ograniczam się na tem doniesieniu, ponieważ Polacy tutejsi postanowili szukać zadośćuczynienia u wyższej władzy duchownej. O rezultacie doniosę. Rozgoryczeni postępkiem renegata, smutni i znękani zgromadzili się Polacy tegoż dnia w najętym lokalu, gdzie weteran z r. 1863, p. Calzada, wygłosił odczyt o rozbiorze Polski, poczem nastąpiło kilka patryotycznych przemówień.

Nowy mikrofon. *Wszechświat* donosi, że na posiedzeniu berlińskiego Towarzystwa fizyologicznego b. profesor szkoły głównej w Warszawie p. Holewiński okazywał i objaśniał mikrofon własnego pomysłu, za którego pomocą można słyszeć ruchy rytmiczne długookresowe, jako też ruchy serca, bicie pulsu i t. d. Działanie przyrządu stwierdzone zostało na owem posiedzeniu

Morderstwo i samobójstwo. Okropna tragedya rozegrała się w zeszłą niedzielę w nocy na Jeżycach przy ulicy Fryderyka w Poznaniu. Ofiarą padło życie dwojga ludzi Cieśla Wójcicki wszedł po śmierci pierwszej swej żony w miesiącu czerwcu br. w powtórne związki małżeńskie i zamieszkał u swych teściów Hellmischów, właścicieli posiadłości w Jeżycach. Wójcicki, według ogólnego zdania, był pracowitym i porządnym rzemieślnikiem, mającym aż nadto wystarczające dochody z swego rzemiosła. Ale dochody te nie wystarczały bynajmniej młodej jego żonie, której celem była tylko zabawa i tańce, co dawało powód do częstych niesnasek pomiędzy małżonkami, podsycanych nadto zazdrością męża. Żona wracała często bardzo późno z tańców, pomimo jego surowego zakazu. Tak też było i w ubiegłą niedzielę Wójcicka powróciwszy do domu bardzo późno, zanocowała ze strachu u rodziców. Rano w poniedziałek poszedł tam jej mąż i wśród wymyślań wystrzelił do żony z rewolweru. Śmiertelnie ugodzona zawlokła się na podwórze i zawoławszy: „Ojcze, on do mnie strzelił!" — padła i skonała Drugim wystrzałem Wójcicki sam się życia pozbawił.

Stosunki zarobkowe w Ameryce. Z ogólnej liczby 100.000 członków Stowarzyszenia rękodzielników w Nowym Jorku, 36.177 (zatem 27 prc.) robotników pozbawionych jest zajęcia, a w niektórych gałęziach rękodzieł, jako to: szewców, krawców, pozłotników dochodzi liczba osób, nie mających zatrudnienia, do 75 prc. Na ten stan rzeczy zwraca się uwagę osób interesowanych wobec wiadomości, przedstawiających tendencyjnie w różowych barwach stosunki zarobkowe w Ameryce.

Z Pragi. Przed sądem wyjątkowym odbył się proces redaktora zawieszonego pisma *Pokrokove Listy*, 20-letniego Antoniego Veselego, za zakłócenie spokoju publicznego i porządku, a także za obrazę majestatu. Zasądzono go na 10 miesięcy ciężkiego więzienia, zaostrzonego postem Atakował on w kilku artykułach policyę praską.

Z Konstantynopola donoszą, że sułtan, powodowany chęcią powstrzymania epidemii cholery, z własnej inicyatywy ofiarował z prywatnej swej szkatuły 700.000 fr. na budowę budynków mieszkalnych i szpitala w Hedża, gdzie rząd pomieści 6.000 dotkniętych chorobą krajowców i zagranicznych pielgrzymów. Koszta ich utrzymania ponosić będzie również sułtan.

Z powodu uroczystości francusko-rosyjskich wybito medal pamiątkowy, który od paru dni sprzedają w Paryżu, z dwoma ściskającemi się rękami na jednej stronie, na drugiej zaś znajduje się napis: „*Vive la France! Vive la Russie!*" i zrównanie 1 + 1 = 3. Zapewne ma to znaczyć, że wspólne siły Francyi i Rosyi równoważą siły trójprzymierza.

Pani Adam puściła w kurs ulotne wydawnictwo okolicznościowe p. t „*Myosotis*" (Niezapominajka) z autogramami Juliusza Simona i Flourensa wysławiającemi przyjaźń francusko-rosyjską.

Ze Stowarzyszeń.

= **Wydział Stow. izraelickiej młodzieży handlowej** w Krakowie ogłosił sprawozdanie z czynności w ubiegłym roku administracyjnym. Sprawozdanie podnosi dwa fakta, świadczące o żywotności Towarzystwa, t. j. urządzenie kursu nauk handlowych i wysłanie delegata na ankietę przemysłową w Wiedniu, następnie wykazuje, że stoi na gruncie polskim i dąży do podniesienia Stowarzyszenia tak w kierunku umysłowym jak i materyalnym, co też poświadczają rezultaty. Sprawozdanie kasowe wykazuje przychody w kwocie 1.903 złr., od których potrąciwszy wydatki, zostaje nadwyżka kasowa 384 złr. Oprócz wspomnianych nauk handlowych było w Towarzystwie kilkanaście odczytów popularno-naukowych; dalej urządził wydział wieczorek Mickiewiczowski i wziął udział w sprowadzeniu zwłok Lenartowicza i w uczczeniu Ujejskiego. Biblioteka Towarzystwa liczy dzieł 525, czytelnia zaś 46 czasopism, między temi 10 dzienników i 16 tygodników. Całość sprawozdania świadczy, iż Towarzystwo rozwija się korzystnie i odpowiada swojemu zadaniu. Przewodniczącym jest p. Wilhelm Feldman.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych Jana Lobensteina ze Stanisławowa do Kołomyi, a Stanisława Brańkę z Kołomyi do Stanisławowa.

Składki. Na pomnik Tadeusza Kościuszki złożyli urzędnicy kopalni węgla Stanisława Szczepanowskiego w Myszynie 4 złr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— „**Swiata**" nr. 20 z wzorową wydany punktualnością, pod względem aktualności zarówno w tekscie, jak i ilustracyach nic nie pozostawia do życzenia. Ze względu na uroczystość otwarcia nowego teatru przynosi *Świat* wizerunki nowego dyrektora sceny naszej p. Tadeusza Pawlikowskiego, reżysera p. Józefa Kotarbińskiego, a szczegółowy opis nowego gmachu uzupełnia portret i życiorys jego twórcy p. Jana Zawiejskiego, oraz portrety artystów rzeźbiarzy, których prace zdobią budynek: Błotnickiego, Dauna i Zawiejskiego. Widok teatru podany jest od strony placu Śgo Ducha według fotografii, zaś fasada główna, widok ogólny, kasa, wejście do krzeseł, schody, *foyer*, żyrandol itd. według udatnych rysunków Stanisława Fabiańskiego. — Część artystyczną zeszytu uzupełnia piękna winieta Stachiewicza, świetna kompozycya Pawła Merwerta św. Cecylia, a jako premium nadzwyczajne otrzymują prenumeratorowie heliograwurę „Narzeczonej" Artura Grottgera. Dalsze ciągi przez Faleńskiego, śp. Blizińskiego, Deichesa, kronika potoczna i literacka, żywo i barwnie pisana, wreszcie dodatek książkowy,— cała wiązanka zeszytu, jedynego w kraju, lecz godnie spełniającego swoje zadanie pisma literackiego obrazkowego.

Dział ekonomiczny.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim) W czasie od 11 do 13 b. m. przywieziono jaj 320.000 i około 2400 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 30 do 31 jaj pierwszej jakości lub od 33 do 34 jaj średniego gatunku, albo od 37 do 38 jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·15 do 1·25 złr., masła wiejskiego od 1·05 do 1·15 złr., zwykłego masła targowego od —·95 do 1·10 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 16 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738·2 mm	737·6 mm	739·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+12°,8	+12°,8	+13°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 3	W 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	82 %	96 %	95 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: W nocy i przed południem deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy").

Kalwarya, 16 października. W Tomicach zmarł Aleksander Gostkowski, właściciel dóbr, znany z wzorowego pierwszego w kraju gospodarstwa rybnego.

S. p. Gostkowski, wśród powag zagranicznych w zakresie ichtyologii poważne posiadał imię. W kraju pamiętnem jest jego akwaryum na wystawie krakowskiej.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 16 października. Komisya budżetowa przyjęła przedłożenie rządowe w sprawie zapomogi udzielonej dla dotkniętych klęską powodzi w Galicyi, Bukowinie, Czechach i Tyrolu.

Wiedeń, 16 października. Wczoraj odbyło się tu 56 zwołanych przez partyę socyalistyczną zgromadzeń pomocników wszelkich istniejących w Wiedniu rękodzieł.

Na wszystkich tych zgromadzeniach przyjęto memoryał, wyrażający życzenia robotników w sprawie reformy ustawy przemysłowej, mianowicie oświadczenie się przeciw rozszerzaniu dowodów uzdolnienia i za rozszerzeniem ustawodawstwa o ochronie robotników. Na wielu z tych zgromadzeń wygłoszono mowy przychylne dla rządowej noweli wyborczej i ganiono stanowisko, jakie lewica niemiecka w tej sprawie zajęła.

Wiedeń, 16 października. Król grecki i arcyksiążę Albrecht wymienili wczoraj wizyty.

Wiedeń, 16 października. Ambasador austryacki w Berlinie Szoegyeny przybył tu wczoraj wieczorem.

Wiedeń, 16 października. Wczoraj odbył się tu uroczysty akt przeniesienia trumny poety Bauernfelda do honorowego przez gminę wiedeńską ofiarowanego grobu na centralnym cmentarzu. W akcie tym uczestniczyli: reprezentacya miasta, prezydyum i członkowie literackiego towarzystwa *Concordia*, mnóstwo przyjaciół i wielbicieli Bauernfelda. Na trumnie stos wieńców złożono.

Budapeszt, 16 października. Komisya dla spraw oświaty i wyznań przyjęła w szczegółowej dyskusyi projekt dotyczący recepcyi żydów, a zarazem postanowiła w sprawozdaniu, jakie ma złożyć Izbie, zwrócić uwagę rządu na to, że ze względu na tłumną immigracyę z zagranicy, byłoby także w interesie izraelitów pożądanem, aby ustawa o swojszczyźnie była ściśle wykonywaną a ewentualnie zarządzone zostały odpowiednie dalej idące środki ustawodawcze.

Berno, 16 października. Dawniejszy namiestnik br. Löbl przybędzie tu jutro, aby się pożegnać z urzędnikami namiestnictwa,

Szczecin, 17 października. Według obwieszczenia policyi z dn. 15 b. m. zachorowało tu na cholerę osób 8, zmarło 3. Od 1 do 14 b. m. zachorowało łącznie osób 33. zmarło 11. W Grabowie przybyło dwu chorych.

Havre, 16 października. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przybył tu wczoraj z Nowego Jorku i odjechał stąd wieczorem.

Paryż, 16 października. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przybył tu w nocy, zachowując jaknajściślejsze *incognito*.

Paryż, 16 października. Natychmiast po przybyciu eskadry wystosował Carnot telegram do cara, który nań zaraz odpowiedział. Również telegrafował Carnot do cara z powodu wizyty, jaką car oddał okrętowi francuskiemu pod Kopenhagą.

Tulon, 16 października. Admirał Vignes dał wczoraj obiad na cześć gości rosyjskich. Podczas obiadu wzniósł toast na cześć marynarki rosyjskiej, dziękując carowi za wysłanie eskadry rosyjskiej do Francyi, co jest nowym dowodem wielkiej życzliwości i sympatyi cara dla Francyi. „Wobec tego — zakończył admirał Vignes — możemy spokojnie i z zaufaniem spoglądać w przyszłość, rokującą nam pomyślny i pokojowy rozwój".

W odpowiedzi na to Avelan wzniósł toast na cześć prezydenta Carnota.

Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w teatrze.

Tulon, 16 października. Wczoraj wieczór odbyła się częścią na wodzie, częścią na lądzie zabawa wenecka. Wszystkie okręty były wspaniale przyozdobione i oświetlone. Wznoszono okrzyki na cześć Francyi i Rosyi. Przed gmachem mera odbył się koncert muzyki wojskowej.

Tulon, 16 października. Podczas bankietu, danego na cześć oficerów rosyjskich na pokładzie admiralskiego okrętu „Formidable", admirał Boissoudy. witając oficerów rosyjskich, miał krótką przemowę, w której wyraził zadowolenie, że przyjmuje u siebie przedstawicieli marynarki rosyjskiej, a zarazem rosyjskiego narodu, na zakończenie zaś wzniósł toast na cześć cara, carowej i rodziny carskiej i prosił swych gości, aby zawieźli do Rosyi życzenia pomyślności i wielkości dla rosyjskiego narodu.

„Pytam się — mówił na zakończenie admirał Boissoudy, — czy może się znaleźć Francuz, którego serce nie uderzyłoby żywiej na coraz droższe wspomnienia, jakie trzej członkowie najdostojniejszej rodziny Romanowów, noszący imię Aleksandra, pozostawili we Francyi.

Proszę was również, Panowie, abyście zanieśli od nas hołd do stóp carowej, która jest wzorem wszystkich cnót niewieścich, a córką panującej rodziny duńskiej, która tyle sympatyi zawsze okazywała Francyi."

Drugi toast admirał Boissoudy wzniósł za marynarkę i armię rosyjską. Admirał Avelan wzniósł także dwa toasty: jeden za prezydenta Carnota, drugi za marynarkę i armię francuską, przyczem powiedział, że on i jego towarzysze dumni się czują, że podejmowani są w ten sposób na pokładzie francuskiego okrętu.

Rzym, 16 października W ostatniej dobie w Livornie zachorowało na cholerę osób 26, umarło 30, w Palermie zachorowało 6 osób, umarło 7.

Rzym, 16 października. Eskadra angielska zatrzyma się w Tarencie od 16 do 20 b. m., potem uda się do Spezyi, gdzie zabawi od 23 do do 28 b. m.

Tarent, 16 października. W mieście ruch bardzo ożywiony, napływ obcych wielki. Rano odpłynęła łódź torpedowa z ośmiu oficerami marynarki, aby powitać admirała Seymoura i komendanta eskadry angielskiej.

San Martino, 16-go października. W obecności pary królewskiej, książąt, ministrów, władz, mnóstwa Towarzystw, generałów i *attachés* wojskowych Austro-Węgier i Francyi odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Wiktora Emanuela, wzniesionego na pamiątkę stoczonej tu bitwy. Parę królewską podczas jej przyjazdu i odjazdu niezmierzone tłumy witały i żegnały entuzyastycznemi okrzykami.

Genua, 16 października. Wśród niesłychanego zapału, w obecności Crispiego, odsłonięto wczoraj pomnik Garibaldiego.

Londyn, 16 października. Właściciele kopalń węgla kamiennego w południowym okręgu hrabstwa Derbyshire i w hrabstwie Leicestershire postanowili rozpocząć na nowo robotę w kopalniach, zatrzymując jednak dawną normę płacy, oraz zastrzegając sobie uregulowanie sporu o płacę w czasie najbliższym.

Bukareszt, 16 października. Żona następcy tronu wczoraj rano szczęśliwie powiła syna.

Belgrad, 16 października. Z powodu wiecu liberałów wydarzyły się tu drobne zajścia. Owacye urządzone na cześć przywódców stronnictwa liberalnego przyjęto hałasem i gwizdaniem. Dwóch członków tego stronnictwa kamieniami zraniono. Zresztą porządek nie został zakłócony.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 16 października 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	96	70
Zjednoczony dług w srebrze	96	55
Austryacka renta złota	119	40
4% austryacka renta (marcowa)	96	—
4% węgierska renta złota	116	—
4% węgierska renta koron.	93	55
Akcye banku austro-węgierskiego	992	—
Akcye kredytowe	334	25
Londyn	126	65
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	30
20 marek	12	45
20-to frankówki za sztukę	10	$06^1/_2$
Akcye włoskie	44	90
Dukaty austryackie	6	—

Wiedeń, 16 październ. Ruble 132 — Cena nafty 18·10 — 19·75. Spirytus 17·10 —. Żyto 6·18 do —·—. Pszenica 7·52. Owies 7·77

Odpowiedzialny Redaktor: ***Dr. Adam Asnyk.***
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Oświadczenie — Podczas bardzo trudnego momentu wczorajszego przedstawienia, gdy na scenie znajdowało się 35 koni i cały prawie personal mojego cyrku, niektóre osoby z personalu cyrkowego nie stosowały się na scenie z całą zręcznością do moich rozporządzeń i dlatego upomniałem je raz i drugi, a gdy to nie skutkowało, w zrozumiałem rozdrażnieniu, użyłem do nich nieco ostrzejszego słowa. Jeden z szanownych widzów, nie zrozumiawszy, o co idzie, sądził, że wyrazu tego użyłem wobec szanownej publiczności i wywołał pewne zamięszanie. Otóż oświadczam niniejszem z całą stanowczością, że wyrazu nie obraźliwego, ale lżejszego, użyłem i użyć mogłem tylko w zastosowaniu do niektórych osób personalu cyrkowego. Szanowna publiczność krakowska tyle okazywała ojcu mojemu i mnie względów, gdy jeszcze małym byłem chłopcem i pod jej okiem pierwsze kroki na arenie stawiałem, że odtąd nawiązał się między tą Szanowną Publicznością a mną serdeczny węzeł, którego wynikiem jest to, iż cyrk mój tu publiczność stale względami swemi zaszczyca, a ja z dalszych stron przybywam tu z największą przyjemnością i doznaję prawdziwego powodzenia. Dla Szanownej Publiczności polskiej, która taką łaskawością mnie zaszczyca, jestem z najgłębszą czcią i wdzięcznością, jakżeż więc mógłbym wobec niej użyć jakiegokolwiek lekkiego wyrazu. Wyjaśnienie to uważam za konieczne ogłosić, bo jest ono dla mnie potrzebą serca i nie mógłbym jednej chwili przenieść na sobie, by podobne tak dotkliwe podejrzenie, na mnie ciążyło. (2435)

Z najgłębszem poważaniem
Cezar Sidoli.
właściciel i dyrektor cyrku.

W rubryce „Nadesłane" dziennika „Nowej Reformy" Nr. 234 pojawiło się anonimowe ogłoszenie, że większa liczba szewców krakowskich wniosła dnia 7 sierpnia 1893 do Namiestnictwa we Lwowie rekurs od orzeczenia Magistratu krakowskiego jako władzy przemysłowej z dnia 21 lipca 1893 L. 23257 i że okoliczności w rekursie tym podniesione stanowią dziś przedmiot śledztwa karnego przez ck. Sąd krajowy karny w Krakowie prowadzonego.

Imieniem starszyzny Stowarzyszenia szewców wyjaśnia niniejszem podpisany, że owo anonimowe ogłoszenie jest z gruntu fałszywe i nieprawdziwe, albowiem tylko przez 38 członków-malkontentów rekurs wyżej powołany podpisany został — zaś liczba członków Stowarzyszenia szewców wynosi 170 osób.

Śledztwo karne, o którem anonim wspomina, zostało już zaniechane, a to z tej przyczyny, że doniesienie owych 38 malkontentów uznano jako bezpodstawne.

Wyjaśnienie to niechaj posłuży jako tymczasowa odpowiedź.

Wydział Stowarzyszenia szewców w Krakowie.
2424

Sfałszowany jedwab.

Fałszowany jedwab. Spala się kawałeczek czarnej materyi jedwabnej, którą się ma kupować, a sfałszowanie da się natychmiast poznać. Prawdziwy, czysto zabarwiony jedwab skręca się natychmiast, gaśnie szybko i pozostawia nieco jasno-brunatnego popiołu. Fałszowany jedwab, (który szybko staje się kruchym i pęka), pali się powolnie, mianowicie żarzą się dodane nici, (gdy są zbytnio farbą nasiąknięte), pozostawia popiół ciemno-brunatny, który nie skręca się jak przy prawdziwym jedwabiu, tylko się krzywi. Popiół z prawdziwego jedwabiu ściśnięty rozpada się w pył; fałszowanego zaś nie. — **Seiden-Fabrik von G. Henneberg** (c. k. nadworny dostawca) **Zürich.** Wysyła chętnie wzory prawdziwego jedwabiu i przysyła każdemu do mieszkania na pojedyncze ubrania, lub całe sztuki, ofrankowane i oclone. 149 6 7

KTO

cokolwiekbądź **z Pragi** potrzebuje, raczy się udać pod **„Rodak“** poste rest. **Praga,** który każdą sprawę jak najrzetelniej załatwi. 2422 1 3

Pracownia i Biuro Stowarzyszenia

Pracy Kobiet

przeniesione zostały 2428 1 4 z dniem **1-go października** na **ul. św. Anny, L. 9,** I p.

Leçons de français

Gustave Tellier, ul. Długa 45.

Handel

bardzo dobrze prosperujący jest **zaraz do sprzedania.**

Cena sprzedaży 10 000 złr., z tego przynajmniej $^2/_3$ części gotówką przy kupnie. — Listy upraszam pod **W. N.** poste restante **Tarnów.** 2429 1 3

Konkurs.

Ogłasza się konkurs

na restauratora

w Stow. Rękodz. „Zgoda“ w Krakowie, przy ulicy św. Tomasza (gdzie dawniej było kasyno wojskowe)

Warunki przejrzeć można tamże w godzinach wieczornych od 8—9. Oferty należy złożyć najpóźniej do **dnia 20 października 1893 roku.**

2394 3 3 **Zarząd.**

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców

w Krakowie 2194 9 12

przy ulicy Karmelickiej, L. 70,

na jesienną porę poleca:

cebulki hiacyatowe sztuka po 12, 15, 20 i 25 ct.; **tulipanów** po 5 i 8 ct; **narcyzów** po 3 i 5 ct.; **krokusów** po 2 ct.; **korzonki konwalij** zdatnych do pędzenia, tylko z wielkim kwiatem, 100 szt. 1 złr. 50 ct., 1000 szt. 12 złr. 50 ct., do rozsadzania w gruncie 1000 szt. 3 złr. **Szczepy i krzewy owocowe**, cztero-, pięcio- i sześcioletnie **jabłonie** po 50 i 60 ct., **grusze, wiśnie, śliwki** po 60 i 75 ct za sztukę; **agrest** i **porzeczki** 8 ct. za sztukę, 6 złr. za 100 sztuk; **maliny** 3 złr. za 100 sztuk. **Krzewy ozdobne: thuje** od 1 do 2 metrów wysokości po 1 i 2 złr., inne zaś po 8 i 15 ct. za sztukę. Wielki dobór roślin zimno- i ciepło-szklarnianych po cenie umiarkowanej. Przyjmuje zamówienia na **wieńce i bukiety**. Cennik na żądanie bezpłatnie.

L. 15.579.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem zabezpieczenia dostawy dla **szpitala św. Łazarza** na czas **od 1 stycznia 1894 do dnia 31 grudnia 1894 r.,** a mianowicie:

I. **mięsiwa i kości,** a to:

mięsa wołowego	około	35.000 klg.
cielęciny	„	25.000 „
baraniny	„	2.000 „
kości	„	2.000 „

II. **mleka i śmietanki,** a to:

mleka niezbieranego	około	90.000 litrów
„ zbieranego	„	60.000 „
śmietanki	„	6.000 „

Dyrekcya szpitala św. Łazarza w Krakowie rozpisuje licytacyę, która się odbędzie **dnia 31 października 1893 roku o godzinie 10 rano** za pomocą ofert, zaopatrzonych marką stemplową na 50 cnt.

Wadyum od ceny fiskalnej całorocznej ilości artykułów, w wysokości 10%, ma być osobno w kasie szpitala złożone.

Bliższe szczegóły licytacyi i warunki dostawy odczytać można w biurze rządcy szpitala.

Kraków, 10 października 1893 r.

Dyrektor szpitala św. Łazarza

2591 2 3 *Dr. Paszkowski.*

SKŁAD FUTER Antoniego Królikowskiego

w Krakowie

Plac Dominikański, L. 3,

poleca w wielkim wyborze gotowe **futra męskie** i **damskie** najświeższych fasonów, **rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania** itd.

Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.

Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk. 2374 8 12

Dla PP. Akademików

mieszkanie wraz z wiktem pod przystępnemi warunkami przy **ulicy Batorego, L. 18,** u **Emilia Bartel,** parter na prawo. Widzieć można między godziną 2 a 3. 2373 3 3

Poszukuje się

pożyczki w kwocie 4000 złr. w. a.

po banku, na **większą realność w Podgórzu,** przy ulicy głównej położoną.

Wiadomość w biurze **adw. Dr. Michała Münza** przy ulicy Grodzkiej, L. 28. 2308 5 6

Towarzystwo ochrony mniejszej własności ziemskiej

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

w Mielcu.

a) BILANS.

Stan czynny.

	złr.	cnt
Gotówka z dnia 31 grudnia 1892 roku	1.902 złr.	28 cnt
Pożyczki udzielone	50 244 „	51 „
Odsetki zaległe	3.396 „	11 „
Odsetki naprzód zapłacone	263 „	45 „
Koszta urządzenia	30 „	— „
Papiery wartościowe	2 215 „	— „
Koszta prawne	935 „	66 „
Nieruchomości	485 „	66 „
Razem	59 472 złr.	67 cnt.

Stan bierny.

	złr.	cnt
Udziały	15.379 złr.	04 cnt
Wierzyciele	39.036 „	04 „
Odsetki przenośne	101 „	92 „
Fundusz rezerwowy	4 573 „	87 „
Zysk z 1892 roku	381 „	80 „
Razem	59.472 złr.	67 cnt.

b) Rachunek strat i zysków.

Zyski i procenta		1747 złr. 92 cnt.
Straty: Koszta urządzenia	23 złr. 65 cnt.	
Koszta administracyi	1.342 „ 47 „	
Saldo na 1892 rok	381 „ 80 „	1747 złr 92 cnt.

2423 1 *Zarząd Towarzystwa.*

Henryk Schwarz

w Krakowie, ul. Grodzka, 13,

poleca w wielkim wyborze **na sezon jesienny i zimowy**

Nowości wełniane **na suknie** codzienne, podróżne i wizytowe, **na okrycia i wierzchy do futer.**

Jedwabie czarne i kolorowe, Plusze i Aksamity.

Gotowe Żakiety, Peleryny, Rotundy, Bluzki.

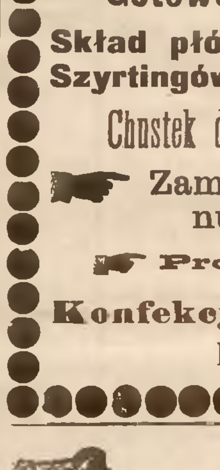
Skład płótna, bielizny stołowej, chustek do nosa, Szyrtingów, Barchanów angielskich białych i kolorowych.

Chustek damskich, pledów, kołder flanelowych, couvre pid itp.

Zamówienia na kostiumy i okrycia wykonują się szybko i starannie.

Próbki na prowincyę na żądanie.

Konfekcye pozostałe z poprzednich sezonów po cenach bajecznie niskich. 2176 5 5



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski

w Krakowie, ul. św. Tomasza, L. 21, filia ul. Floryańska, L. 15,

poleca w doborowym zapasie

obuwie własnego wyrobu

damskie od **3** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr. **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reperacyi obuwie męskie, damskie i kalosze. 151 70 0

Wełny do drutowych robót,

Wełny do szydełkowych robót,

Wełny do haftu,

w największym wyborze i w różnych gatunkach, oraz rozmaite **nowości** do tego rodzaju robót zastosowane polecają

Porębski & Zimler

Kraków.

Dla odsprzedających ceny hurtowne. 2306 5 12

APTEKA pod „KORONĄ“ JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

pod zarządem Józefa Sleczkowskiego, mag. farm.,

w Krakowie, Rynek główny, L. 22, vis-à-vis Ratusza,

poleca

środki lekarskie i toaletowe krajowe i zagraniczne,

Przyrządy i opatrunki chirurgiczne,

Wody mineralne zawsze świeże, Krowiankę zagraniczną,

nadto wyroby własne, jak: **wino chinowe, pepsynowe, rumbarbarowe, Pyrofosforan żelaza i sody (Leras), Puder wybornej jakości i nieszkodliwy.**

Regenerateur i Pomadę do barwienia włosów, Kremy i inne środki lekarskie i toaletowe.

Cenniki i broszurki darmo. 243 35 51

Przedostatni tydzień. Przedostatni tydzień.

Losy Insbruku po 50 ct.

Główna wygrana 50.000 złr.

Losy po 50 cnt. polecają: A. Holzer, Albert Mendelsburg, Z. Molkner, M. D. Trinkenreich. 2141 18 20

są najbardziej wypróbowanemi i najbardziej udoskonalonemi maszynami do szycia na całym świecie. Więcej niż 10 milionów maszyn tych znajduje się w użyciu, skutkiem bowiem swej nader praktycznej konstrukcyi, oraz niezrównanej trwałości są najwięcej poszukiwanemi maszynami. Maszyny te odznaczone są przeszło 300 pierwszemi nagrodami, a w roku zeszłym znów otrzymały:

w Strassburgu złoty medal,
w Temeszmarze złoty medal,
w Pradze Dyplom honorowy.

Originalne Singera IMPROVED MASZYNY DO SZYCIA

(z czółenkami pierścionkowemi)

są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi **do szycia bielizny, sukien, dla krawieczyzny** i **dla sporządzania ubrań wojskowych.**

Maszyny te z okrągłym transportem (posuwaczem) o czółenkach pierścionkowych, jak również **Oryginalne Singera cylindrowe maszyny** są najlepszemi specyalnemi maszynami do robót szewskich, siodlarskich, oraz galanteryi skórzanej. W ogóle **oryginalne Singera maszyny do szycia** są dla wszystkich celów przemysłowych bardzo praktyczne. Głównemi zaletami ich są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał z jakiego wyrabiane są, oraz dokładne wykończenie wszystkich części składowych, na czem bez zaprzeczenia polega trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perełkowaty i ozdobny). Maszyny te zaopatrzone są w aparaty najnowszej konstrukcyi do różnych robót przydatne.

Najnowszy wynalazek Singera Comp. **wysokoramienna maszyna „Vibrating Shuttle“** okazała się znów znakomitym wyrobem, jak wszystkie inne maszyny przez fabrykę tę wyrabiane.

Wszelkie maszyny, pod nazwiskiem „Singera“ sprzedawane, są naśladownictwem.

Wyłączną bowiem sprzedaż Oryginalnych Singera maszyn do szycia ma tylko

G. Neidlinger

nadworny dostawca,

Kraków, ulica Floryańska, L. 34. 206 54 0

Filia w Tarnowie, ulica Krakowska, L. 4/5.

Pensyonarki

będą przyjęte do c. k. urzędownie autoryzowanego **naukowego instytutu p. Maryi Klemcke w Jägerndorf** (Śląsk austr.) **Nauka** jak we wszystkich szkołach miejskich i fachowo kształcących. Francuzka i Angielka w domu. Znakomitego wykształcenia w muzyce udziela ukończona konserwatorzystka wiedeńska. Piękne zdrowe miejsce, najlepsza opieka, **ceny umiarkowane.** Na zapytania udziela się wyczerpujących odpowiedzi. 2402 2 8

Jan Ihnatowicz

poleca

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10, 20 i 50 ct

Smarowidło litewskie do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 ct i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 ct.

Farby do stempli niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy flaszeczka 30 centów.

Krochmal brylantowy do nacierania kołnierzyków, pakiet zawierający 4 mniejsze 12 centów.

Mydło gospodarskie do prania bielizny kl. 40 ct.

Soda do prania bielizny kilo 12 ct.

Farbka gałkowa, proszkowa i tabliczkowa w najprzedniejszych gatunkach, paczki po 2, 4, 5 i 10 centów. 1537 15 0

Nabyć można **we Lwowie** w własnych sklepach ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka; **w Krakowie** Sukiennice, L. 20; **w Czerniowcach** Rynek, L. 2.



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie

w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 55 69 0

Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

Suknie damskie

wykonuje w jak najkrótszym czasie

MAGAZYN MÓD St. ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Sukiennice, L. 19,

polecając zarazem

kapelusze damskie

w wielkim wyborze, **kwiaty paryskie, pióra strusie i fantazyjne, gorsety, parasole angielskie,** oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia z prowincyi wykonuje jak najspieszniej z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**

Modele paryskie. 1489 49 0

Do wydzierżawienia od 1 lipca 1894, a względnie od terminu wcześniejszego 2341 6 6

folwark Nawojowa

w powiecie Nowo sądeckim.

Bliższych informacyj udziela **Władysław ks. Sapieha,** współopiekun masy spadkowej Edwarda Adama hr. Stadnickiego.

Siano i słomę

na dostawę dla c. i k. wojska kupują

Bracia Wohlfeld i Zygm. Atteslander.

Biuro w Krakowie, Hotel Centralny.

Telefonu Nr. 60

Uprasza się WPP. właścicieli majątków, oraz kupców zgłosić się bezpośrednio z ofertami piśmiennie lub ustnie. 2253 9 10

Poszukuje się dobrego i świeżego

masła.

Cenę za 1 klgr. oraz produkcyę dzienną podać pisemnie do Administracyi „Nowej Reformy“ pod lit. **A. B.** 2395 2 2

Trzcinę

wyplataną do sufitów, metr 8 ct., 1000 metrów 72 złr., poleca

Dom handlowy

pod firmą 2319 5 0

Fr. Lenert w Krakowie.

Majątki.

1400 morgów, 1 mila od kolei, w miejscu kościół, poczta. Majątek: około 400 morgów; blisko Krakowa 248 m. itp., **do sprzedania.**

Dzierżawa, około 200 morgów, niedaleko od Krakowa, do wzięcia.

Kamienica w śródmieściu, z 2 sklepami **Dom,** stary, z ogrodem i placem pod budowę do sprzedania itp. — Interesa poleca: **Biuro komisowe Wł. Jaworskiego w Krakowie,** ulica Grodzka, L. 20. 2367 4 4

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jako też atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie

Przyjmuje od godziny 2 do 4 po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2385 8 50

Potrzebuję do mej kancelaryi w Liszkach **zdolnego**

pomocnika lub substytuta

na kilka miesięcy. 2410 2 3

Filip Jendl,

c. k. notaryusz w Liszkach.

Rządca gospodarczy

żonaty, bezdzietny, z Księstwa Poznańskiego, który zawiadywał kilkanaście lat hrabiowskim majątkiem, poszukuje posady w Galicyi **zaraz** albo **później.**

Oferty proszę nadesłać: **F. Śliwiński, Warberg** per **Sulencin** (Księstwo Poznańskie). 2396 2 3

Dr. Władysław Raschke

arcyks. doradca prawny i adwokat w Żywcu

poszukuje

koncypienta.

Warunki: dwuletnia praktyka adwokacka i znajomość języka polskiego i niemieckiego. 2402 2 3

Kandydat adwokatury

z wieloletnią praktyką sądową i adwokacką, uzdolniony do samodzielnego prowadzenia biura, poszukuje **posady koncypienta.**

Bliższa wiadomość **A. B.** poste restante **Bochnia.** 2383 3 3

Osoba

z dobrego domu, posiadająca kursa robót kobiecych praktycznych oraz świadectwa ze szkół fachowych w Wiedniu i praktykę, poszukuje miejsca nauczycielki w zakładzie naukowym, albo też innego odpowiedniego zajęcia w kraju albo zagranicą

Łaskawe zgłoszenia pod L. **120** do Admin. „N. Reformy“. 2415 2 3

Magazyn strojów damskich

pod firmą

Marya Prauss

Kraków, ul. św. Anny, 3, I piętro, potrzebuje

chłopca do praktyki

w wieku lat 14, z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną. 2377 2 3

Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

Karolina Witkay

udziela lekcyj 23 4 4 4

tańców

w własnem mieszkaniu, **pensyonatach** i **domach prywatnych.**

Ulica Grodzka, L. 35, I piętro.

Folwark

o 150 morgach, w tem 8 m. łąk, 18 m. lasu starego ziemia pszenna, 1 mila od stacyi kolej. Tuchów oddalony, **tanio do sprzedania.** 2352 4 5

Adresować: **Z. Z** poste rest. **Tuchów.**

Masło.

Za gotówkę kupuję czyste wydatne **masło,** jak również **jaja.**

Rudolf Herzog, Ottmachau, Preuss. Schlesien 2404 2 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.